Wydanie ABC

Numer nie jest antedatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, piątek 24 lipca 1936 r. Nr. 204

Wódz powstańców zapowiada zdobycie Madrytu

Paryż, 23. 7. (Tel. wł.). GENERAŁ FRANCO ZAPOWIEDZIAŁ ZA POŚREDNICTWEM RADJA, BLISKIE ZDOBYCIE MADRYTU.

MIEJSCEM POSTOJU SZTABU GENERALNEGO ZBUNTOWANEGO WOJSKA JEST W DALSZYM CIĄGU TETUAN.

Paryż, 23. 7. (Tel. wł.). Radjo Sewilla zawiadomiło dziś nad ranem, że wszystkie wiadomości, nadane w nocy przez radjostacje Madryt i Barcelona są fałszywe.

Saragossa i Logrono znajdują się w dalszym ciągu w rękach powstańców. Połączenia z Jaca i Huesca zostały przywrócone. Cywilni gubernatorzy Navarry i Quipuzcoa zbiegli zagranicę. Gwardja cywilna w prowincji Badajoz opowiedziała się po stronie powstańców. W Pontevedra ogłoszono stan wojenny, w mieście panuje entuzjastyczny nastrój dla powstania. Miasta Vigo, Orense, La Coruna i Santiago wystąpiły również przeciwko rządowi madryckiemu.

Oddziały powstańcze posuwają się szybko naprzód w obszarze Salamanki. Cywilny gubernator tej prowincji został aresztowany w chwili, gdy gotował się do przekroczenia portugalskiej granicy.

Radjo Sewilla zakończyło swój komunikat zwróceniem uwagi słuchaczy na fakt, że stacja madrycka nadaje komunikaty w języku hiszpańskim i francuskim, różniące się od siebie, lecz jedne i drugie fałszywe.

Berlin, 23. 7. (Tel. wł.). Specjalny wysłannik niemieckiego biura informacyjnego donosi z La Hendaye, że sytuacja na froncie Pirenejów w ciągu środy nie uległa większym zmianom.

Wojska gen. Mola, działające w pobliżu granicy francuskiej, posuwają się trzema kolumnami. Pierwsza kolumna przybyła we środę do Andarlaza, gdzie wysadziła w powietrze most. Druga kolumna, idąca z Hernanie, posuwa się w głąb kraju, zaś trzecia zmierza w kierunku Leica. Wszystkie trzy kolumny składają się z Carlistów i liczą niemal jednakową liczbę żołnierzy regularnych i ochotników cywilnych. W rejonie Navarry i Pampeluny w wioskach pozostali tylko starcy i mali chłopcy. Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni przyłączyli się do powstańców.

Natomiast na północ od Andarlaza, sytuacja jest krańcowo odmienna. Ludność popiera wiernie oddziały rządowe. Ruch graniczny w okolicach La Hendaye jest niemal całkowicie sparaliżowany. Pociągi i autobusy nie kursują. Express południowy, idący z Paryża, przywiózł wszystkiego jednego pasażera. Cudzoziemcy nie są wpuszczani do Hiszpanji.

Casablanca, 23. 7. (PAT). Według wiadomości ze źródeł powstańczych, miasto Badajoz zostało zajęte przez powstańców bez większych trudności. Nadchodzące tutaj wiadomości potwierdzają, że opór przeciwko posuwaniu się powstańców w głąb kraju jest organizowany niemal w całej Hiszpanji.

Według niepotwierdzonych pogłosek, kontrtorpedowiec rządowy zatopiony został przez powstańczy okręt wojenny w cieśninie gibraltarskiej.

Na skutek demarche włoskiego konsula generalnego, przewodniczącego komitetu kontrolnego w Tangerze u gen. Franco w Tetuanie, w którem zwrócono uwagę na poważne następstwa, jakie mogłoby pociągnąć wszelkie pogwałcenie strefy międzynarodowej, komitet kontrolny postanowił zwrócić się do rządu w Madrycie o niewykorzystywanie portu w Tangerze, jako bazy zaopatrzenia okrętów wojennych.

Gibraltar, 23. 7. (PAT). **Wiadomości o ponownem zdobyciu przez wojska rządowe Algesiras i Lalinea, są nieprawdziwe. Wojska marokańskie mają w dalszym ciągu w swem posiadaniu obszary sąsiadujące z Gibraltarem. Wojskami temi dowodzi pułkownik March, wojskowy komendant Algesirasu.**

Komuniści uciekają zagranicę

Lizbona, 23. 7. (PAT) Kilkunastu komunistów hiszpańskich przekroczyło granicę w pobliżu Braganza. Do Caminha przybył holownik hiszpański, którego kapitan zwrócił się do władz portugalskich o zezwolenie na wysadzenie na ląd kilkunastu hiszpańskich uchodźców politycznych.

Paryż, 23. 7. (Tel. wł.) Z Hendaye donoszą: Według danych oficjalnych liczba zabitych w ostatnich dniach w Hiszpanji przekracza 20 tys. osób.

Waszyngton, 23. 7. (PAT) Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał wiadomość, że hotele w Madrycie, zamieszkałe przez obywateli amerykańskich, są od dwóch dni ostrzeliwane oraz że stolicy grozi głód.

Madryt, 23. 7. (PAT) Poczynając od wczorajszego wieczora zaopatrywanie w benzynę zostało wstrzymane na wszystkich stacjach i w składach stołecznych. Organizacje polityczne i zawodowe frontu ludowego udzielać będą specjalnych bonów dla zaopatrzenia w benzynę zmotoryzowanych oddziałów milicji.

Samoloty powstańcze bombardują okręty

Gibraltar, 23. 7. (PAT) Kapitan brytyjskiego statku handlowego „Chitral", który zawinął dziś do Gibraltaru, oświadczył, że statek przy wyjeździe do Tangeru został obrzucony bombami przez lotników hiszpańskich. Kilka z tych bomb eksplodowało w odległości 40 mtr. od statku.

Londyński statek-cysterna „British Endeavour" oraz pochodzący z Liverpoolu statek handlowy „Mahratta" zostały również, w odległości 15 mil angielskich od Gibraltaru, obrzucone bombami przez powstańcze hiszpańskie samoloty. Według oświadczenia kapitana statku „British Endeavour" lotnicy strzelali również z karabinów maszynowych.

Statek-cysterna został trafiony odłamkami bomby lotniczej, nie poniósł jednak przy tem większych szkód.

Ogólnie przypuszczają, że lotnicy hiszpańscy wzięli okręty brytyjskie za statki, dostarczające paliwa stojącym na kotwicy koło Gibraltaru, rządowym okrętom wojennym.

Przybyli po broń dla „frontu ludowego"

Paryż, 23. 7. (Tel. wł.) Przedwczoraj wylądowało w Le Bourget dwóch hiszpańskich oficerów-lotników. Tutejsze dzienniki prawicowe sądzą, wbrew zaprzeczeniom ambasady hiszpańskiej, że przybyli oni do Francji w specjalnej misji.

„Echo de Paris" twierdzi, że oficerowie ci, pragną nabyć od rządu francuskiego broń, potrzebną hiszpańskiemu frontowi ludowemu do uśmierzenia powstania. Transport tej broni miałby składać się z 25 samolotów bombardujących, większej ilości armat 75 cm. i 12 tys. bomb samolotowych. Według sprawdzonych wiadomości w porcie Bayonne stoi na kotwicy statek „Altunamendi" gotów do odjazdu z transportem broni w kierunku Bilbao.

„Eche od Paris" dodaje, że ściśle pojęte prawo pozwala może rządowi francuskiemu na sprzedaż broni obcemu państwu, lecz zabrania mu tego formalnie zasada nie mieszania się do wewnętrznych spraw innego mocarstwa. **Jeszcze bardziej zabrania mu tego dobrze zrozumiany interes narodowy.**

Zapas złota w Banku Polskim wzrósł

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł. — mg.) W ciągu drugiej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0.3 milj. zł. do 365.6 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0.6 milj. zł. do 9.4 milj. zł.

Suma wykorzystywanych kredytów obniżyła się o 17.9 milj. zł. do 799.3 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zwiększył się o 4.6 milj. zł. do 635.7 milj. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 6.4 milj. zł. do 49.2 milj. zł., oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 16.0 milj. zł. do 114.4 milj. zł.

Zapas polskich monet srebnych i bilonu wzrósł o 18.3 milj. zł. do 48.2 milj. zł.

P. Premjer w urzędzie probierczym

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł. — mg.) W dn. 23 bm. o godz. 8-ej p. premjer Sławoj-Składkowski odwiedził Warszawski Urząd Probierczy przy ul. Złotej 22. P. Premjer odbył konferencję z zastępcą naczelnika Urzędu p. Glizińskim, który zastępuje swego zwierzchnika, bawiącego na urlopie, poczem obszedł biura Urzędu, interesując się techniką pracy poszczególnych urzędników. P. Premjer stwierdził, że przy precy obecny był cały personel Biura.

Włocławek, 23. 7. (Tel. wł.) We wsi Adamowo wybuchł w nocy pożar, który strawił całkowicie dom mieszkalny drewniany, kryty słomą. W czasie wybuchu pożaru mieszkańcy pogrążeni byli we śnie i obudziły ich dopiero ogarniające ich płomienie. W płonącym budynku ponieśli śmierć dwie kobiety i trzej mali chłopcy.

Warunki Polski w sprawie Gdańska

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł. — mg.). Z Genewy donoszą: Pismo szwajcarski „La Tribune de Geneve" zamieszcza obszerny artykuł, w którym korespondent warszawski pisma twierdzi, że rząd polski w rokowaniach z Berlinem postawił warunki następujące:

Kontrola polska nad pocztą i kierownictwem portu, policja polska w Gdańsku, prawo veta wobec wyboru prezydenta Gdańska, kontrola czynności gdańskiego Banku Emisyjnego.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł. — mg.). Z Gdańska donoszą: W Gdańsku utrzymują się pogłoski, że prezydent Greiser odbył szereg konferencyj z min. Beckiem, przebywającym w Juracie na Helu i tem należy tłumaczyć ciągłe powoływania się Gdańska na rokowania z miarodajnymi czynnikami polskimi i wyrażanie zdziwienia, że opinja polska protestuje przeciw wypadkom w Gdańsku mimo ułożenia całej sprawy w rokowaniach polsko-gdańskich i polsko-niemieckich. Mniejszość w Gdańsku i opozycja gdańska oczekuje wyczerpującej deklaracji z Warszawy, któraby wyjaśniła powyższe pogłoski.

Imponujący lot nad okolicami arktycznemi

Moskwa, 23. 7. (PAT). Ogłoszony został komunikat urzędowy następującej treści:

Załoga samolotu „A. N. T. 25" otrzymała polecenie podjęcia lotu bez lądowania na trasie: Moskwa — Morze Barensa - Ziemia Franciszka Józefa - Przylądek Czeluskina aż do Pietropawłowska na Kamczatce. Następnie przy pomyślnych warunkach atmosferycznych, samolot miał lecieć dalej w kierunku Nikołajewska nad Amurem i Czity.

Załoga samolotu wykonała znakomicie powierzone jej zadanie, utrzymując się w powietrzu 56 godzin 20 minut. Samolot przebył dystans 9.374 klm., z czego 8.774 klm. wzdłuż wykreślonej mu trasy, zaś 600 klm. celem ominięcia cyklonów w rejonie Siewiernaja Ziemla i morza Ochockiego.

Załoga przezwyciężyć musiała ogromne trudności. W okolicach Siewiernaja Ziemla samolot napotkał na cyklon arktyczny i gęste chmury. — Przez 5 godzin zgórą załoga torowała sobie drogę poprzez chmury, wzbijając się na wysokość zgórą 4.000 mtr. i lecąc zupełnie na ślepo, przyczem wiatr wiał z szybkością 70 klm./godz., a samolot pokrył się lodem.

Załoga pomyślnie przezwyciężyła wszystkie trudności i przeleciała nad łańcuchem górskim Stanowoj Chrebiet. Dotarłszy szczęśliwie do Petropawłowska na Kamczatce, samolot zrzucił tam przesyłkę, poczem skierował się do Nikołajewska nad Amurem. Nad morzem Ochockiem samolot wpadł w strefę południowego cyklonu, niezwykłej gwałtowności i lecąc wśród gęstej mgły, pokrył się znowu powłową lodową.

Gdy władze centralne otrzymały wiadomość, że lot jest prowadzony w niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych, wydano przez radjo polecenie przerwania lotu. O godz. 13.45 według czasu moskiewskiego, samolot wylądował wśród gęstej mgły na zachód od Nikołajewska nad Amurem, na małej wysepce przybrzeżnej. Z ogólnej liczby 9.374 klm., samolot „A. N. T. 25" przeleciał nad Morzem Barensa, oceanem Lodowatym i morzem Ochockiem około 5.140 klm. Pomimo wielkiego zużycia sił, jakiego wymagał ten niezwykły lot, załoga czuje się dobrze. Samolot jest w całkowitym porządku.

Kronika telegraficzna

Praga. Na lotnisku w Pradze spadł samolot myśliwski. Pilot chciał się ratować przy pomocy spadochronu, ale spadochron rozwinął się zbyt późno i lotnik poniósł śmierć na miejscu.

Waszyngton. Departament stanu zwrócił się do dowództwa parowca amerykańskiego „Exeter", znajdującego się na Morzu Śródziemnem, z prośbą o udanie się do Barcelony i zabranie na pokład Amerykanów, pragnących opuścić Hiszpanję.

Lizbona. Kilku grandów hiszpańskich oraz liczni faszyści hiszpańscy i włoscy w uniformach kroczyli w orszaku żałobnym, odprowadzającym na lawecie armatniej zwłoki gen. Sanjurjo de Estoril. Władze powstańcze w Kordobie wyraziły życzenie, aby ciało zostało zabalsamowane i przesłane do Kordoby.

Rostow n. Donem. W pobliskiej miejscowości okolicy odczuto wczoraj silne wstrząsy podziemne. Wiele domów się zarysowało i poodpadał tynk. Najwięcej ucierpiały gmachy miejskiego komitetu partyjnego, miejskiego sowietu i elektrowni.

Moskwa. „Journal de Moscou", omawiając wyniki konferencji w Montreux, podkreśla, że po raz pierwszy w historji sprawa cieśnin została rozwiązana nie pod przymusem, lecz polubownie i że rozwiązanie to zadowoliło wszystkie państwa, które konwencję tę podpisały.

Paryż. Izba deputowanych i senat pracują w tempie rekordowem. Na wtorkowem posiedzeniu Izby deputowanych załatwiona została ustawa węglowa i ustawa o robotach publicznych. W środę senat przeprowadził długą dyskusję nad sprawą urzędu zbożowego.

St. Nazaire. Przedstawiciel ministerstwa lotnictwa wręczył odznaki Legji Honorowej kapitanowi norweskiemu Svendssenowi na pokładzie norweskiego statku-cysterny „Herrenschmidt". Svendssen, jak wiadomo, przyholował dydroplan „Leutenant de Valsscau" de Paris" w niesłychanie trudnych warunkach.

Obrady trzech mocarstw
rozpoczęły się

Londyn, 23. 7. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 10.30 przedpołudniem rozpoczęły się obrady 3-ch mocarstw. Toczą się one pod nr. 10 na Downingstreet, w gmachu premjera brytyjskiego, w sali posiedzeń gabinetu brytyjskiego. Obradom przewodniczy premjer Baldwin, który otwierając posiedzenie, wygłosił krótkie przemówienie, wskazując na cele konferencji. Następnie rozpoczęła się właściwa dyskusja, rozpoczęta przez expose min. Edena.

W posiedzeniu dzisiejszem biorą udział ze strony brytyjskiej oprócz premjera Baldwina, min. Eden, lord Halifax, sir Robert Vansittart. Ze strony francuskiej uczestniczą: premjer Blum, min. spraw zagranicznych Delbos, amb. Corbin oraz z francuskiego min. spr. zagr. sekretarz generalny Leger.

Ze strony belgijskiej biorą udział: przybyły dziś rano premjer van Zeeland, min. spr. zagr. Spaak oraz rzeczoznawcy belgijskiego m. spr. zagr. dyr. van Zuylen oraz szef gabinetu premjera hr. Lantsheere.

„Zawisza Czarny" spotkał się z „Batorym"

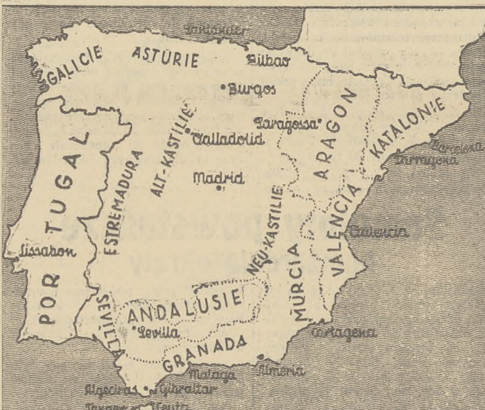
Haapsalu (Estonja), 23. 7. (PAT) Harcerski żaglowy szkuner-jacht „Zawisza Czarny" w podróży swej po Bałtyku zawinął w drodze z Gdyni do Karlskrony z rewizytą do Svenska Seglarskolan (szwedzka szkoła żeglarska), której uczniowie bawili w Polsce w ub. miesiącu na jachtach „Allona" i „Kaparen". Szwedzi podejmowali żeglarzy ploskich z niezwykłą gościnnością.

Z Karlskrony S/J „Zawisza Czarny" udał się do Visby, a stąd do Estonji zawijając 18 bm. do Haapsalu.

W drodze do Haapsalu S/J „Zawisza-Czarny" przebył na morzu 24-godzinny sztorm, podczas którego spotkał M/S „Batory" wracający z Tallina. Harcerze polscy biorą udział w odbywającym się obecnie zlocie skautów estońskich.

W dalszej swej podróży statek harcerski udaje się do Hango w Finlandji z wizytą do skautów fińskich, poczem wyruszy w powrotną drogę do Gdyni. Załoga S/J „Zawiszy Czarnego" składa się z 50 harcerzy pod dowództwem gen. Marjusza Zaruskiego.

Mapa poglądowa Hiszpanji



Powstańcy opanowawszy hiszpańskie Marokko, zajęli na lądzie stałym prowincje: Andaluzję, Valencję, Burgos i Aragonję. Także Kastlja prócz stolicy opowiedziała się za powstańcami.

P. Heiman-Jarecki zapłaci
10-krotną karę

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł. — mg.) W dzisiejszej rannej prasie ukazał się list sen. Heiman-Jareckiego. W odpowiedzi na ten list wieczorem ukazał się list dyrektora gabinetu Ministra Skarbu:

„W związku z ostatnim listem p. sen. Aleksandra Heiman-Jareckiego, który opublikowany został w dzisiejszej prasie, Ministerstwo Skarbu stwierdza po 1) w świetle obowiązujących przepisów dotyczących podatku dochodowego oraz statutu Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego, dochód pochodzący z realizacji kuponów od listów zastawnych Towarzystwa podlega opodatkowaniu i jako dochód osobisty posiadacza tych papierów winien być wliczony do zeznań o dochodzie. Posiadacze listów zastawnych Towarzystwa dochód zgłaszają w swych zeznaniach i podatek dochodowy opłacają, nie mając pod tym względem żadnych wątpliwości".

Dowiadujemy się, że Urząd skarbowy w Łodzi wymierzył sen. Heiman-Jareckiemu 10-krotną karę od kwot nie opłacanych w wysokości 42 tys. zł. podatku, a nie 4-krotnie, jak podawano **początkowo.**

W Afryce wschodniej panuje zupełny spokój

Rzym, 23. 7. (Tel. wł.) W ministerstwie kolonij oświadczają, że ostatnie wiadomości z Afryki wschodniej pozwalają uważać za całkowicie fantastyczne alrmujące pogłoski, obiegające zagranicą.

Ministerstwo stwierdza, że na obszarach Afryki wschodniej sytuacja jest zupełnie normalna i panuje tam całkowity spokój. Ministerstwo nie będzie na przyszłość dementować urzędowo tego rodzaju pogłosek, które stają się zbyt liczne.

Koła półurzędowe dodają, że prowadzona jest dalej akcja oczyszczania wszystkich rejonów i że jest rzeczą możliwą, iż patrole mogły napotkać odosobnione grupy żołnierzy dawnych armij rasa Kassa i rasa Seyouma, rozbitych i rozproszonych w lutym tego roku. Byłyby to jednak epizody bez konsekwencyj, niemające wpływu na ogólną sytuację.

Śp. ppłk. Karol Lenczowski

Sanok, 23. 7. (Tel. wł.) Zmarły wczoraj w Przemyślu śp. ppłk. dypl. Karol Lenczowski, szef sztabu inspektora obrony powietrznej państwa, był ostatnio dowódcą 2. pułku strzelców podhalańskich w Sanoku. Zwłoki zmarłego podpułkownika przywiezione zostały samochodem do Sanoka i wystawione w sali Domu Żołnierza, zamienionej na kaplicę żałobną i udekorowanej kirem i kwiatami. Przed katafalkiem zmarłego pełnią wartę honorową oficerowie i podoficerowie. Pogrzeb śp. ppłk. Lenczowskiego odbędzie się jutro w piątek, dnia 24 bm. o godz. 16.

Inspektorat dewizowy

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł. — mg.) Celem skoordynowania działalności różnych urzędów, powołanych do zwalczania i współdziałania w zwalczaniu przestępstw dewizowych, w Ministerstwie Skarbu powołany został specjalny organ p. n. Inspektorat Dewizowy Ministerstwa Skarbu.

Kierownictwo Inspektoratu Dewizowego minister powierzył płk. dypl. Stanisławowi Markusowi. Zastępcą płk. Markusa jest p. Tadeusz Werner, inspektor Min. Skarbu. Inspektorat Dewizowy ma swoją siedzibę w Warszawie przy ul. Senatorskiej 29.

Zaginiony okręt

Santiago de Chile, 23. 7. (PAT). Wielki, chilijski parowiec „Don Carlos", należący do „Companía Carbonifera De Lota" zaginął bez śladu, w czasie silnej burzy, w poniedziałek, na wysokości Valapariso. Poszukiwania kontrtorpedowców nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Zachodzi obawa, że statek wraz z załogą, składającą się z 54 ludzi, zatonął.

Lwów, dnia 23 lipca 1936 r.

Hiszpańskie alternatywy

Wojskowy zamach w Hiszpanji rozwinął się w regularną, w myśl planów i zasad strategicznych prowadzoną, wojnę domową.

Stolica, niektóre miasta i środkowa część terytorjum półwyspu znajduje się we władaniu rzadu madryckiego, podczas gdy znów inne miasta, północ oraz południe, trzymają w ręku wojskowe oddziały powstańcze. Prócz tego bazę operacyjną powstania tworzą afrykańskie, kolonjalne posiadłości Hiszpanii w Marokku, które, jak należy wnosić z nadchodzących informacyi, znajdują się pod niepodzielnem i bezwzględnem władaniem sił zrewoltowanych. Stamtąd też rozpoczął akcje młody, lecz wybitny generał Franco. Przed dojściem do rządów „frontu ludowego" generalny inspektor armji hiszpańskiej, potem przez gabinet Azany zesłany na wyspy Kanaryjskie, obecnie kieruje akcją rewolucyjną z afrykańskiego, nadmorskiego Tetuanu, w którym mieści się do tej chwili sztab generalny oddziałów powstańczych.

Wiadomości o sytuacji hiszpańskiej, z godziny na godzinę nowe, podają radiostacje z jednej strony rządowe z Madrytu albo Barcelony, a z drugiej nadają je powstańcze sztaby wojskowe z Tetuanu, gdzie mieści się główna kwatera, z Sewilli, gdzie znajduje się gen. Queipo del Lano, alboteż z Saragossy oraz innych miast północnych, skąd od granicy francuskiej posuwa sie ku Madrytowi gen. Mola.

Na podstawie tych wiadomości coraz nowych i często sprzecznych, trudno mieć obraz położenia wojskowego, a zwłaszcza nie należy pochopnie przesądzać ostatecznego wyniku walki. Niemniej, informacje dochodzące, pozwalają na pewne ogólne wnioski natury politycznej oraz na ustalenie linij orjentacyjnych.

Rzeczą niezmiernie charakterystyczną po stronie madryckiego rządu „frontu ludowego" jest przedewszystkiem jego chwiejna i niezdecydowana od samego początku rewolty postawa. Chwiejność ta wyraża się w ciągłych zmianach personalnych i organizacyjnych. W chwili wybuchu powstania władzę sprawował gabinet Quirogi, który natychmiast podał się do dymisji. Wtedy podjął się tworzenia rządu prezydent Kortezów, Martinez Bario, ale natychmiast zrezygnował z tego zadania, wysuwając na to stanowisko swego współpracownika, drugorzędną postać nazwiskiem Giral. Wreszcie, jak doniosły dzisiejsze niedość jasne telegramy, obok czy też w miejsce rządu został powołany do życia komitet rewolucyjny, któremu podporządkowano wszystkie władze państwowe.

Ta ostatnia wiadomość stoi w niewątpliwym związku z innym faktem, charakterystycznym dla sytuacji hiszpańskiej. Oto gabinet „frontu ludowego" już przed kilku dniami zwrócił się o pomoc do asturyjskich górników oraz do innych formacyj bojowych, któremi rozporządzały w Hiszpanji lewicowe partie rewolucyjne. Słusznie na tej podstawie wnioskuje paryski „Le Temps", że rząd madrycki nie jest widać pewien sił regularnych państwa, że nie rozporządza wiernemi jednostkami armji ani gwardji cywilnej. Dziennik podkreśla grozę i niebezpieczeństwo metod, dzięki którym sam rząd wkłada broń do ręki skrajnym żywiołom rewolucyjnym.

Większość oddziałów armji regularnej z jednej strony i z drugiej madrycka władza „frontu ludowego", przekształcona w komitet rewolucyjny, opierający swą siłe na zbrojeniu cywilnych żywiołów, rekrutowanych z pośród skrajnych stronnictw klasowych — oto najbardziej istotne znamiona hiszpańskiej wojny domowej, której z najwyższem zainteresowaniem przyglądają się nietylko państwa sąsiadujące, ale również opinja całego świata.

Jakikolwiek będzie wynik zmagań wewnętrznych na półwyspie Pirenejskim i którakolwiek ze stron odniesie zwycięstwo, w każdym wypadku poniesie tam klęskę koncepcja „frontu ludowego", jako koalicji stronnictw lewicy umiarkowanej połączonej ze skrajną, poddaną Kominternowi. Bo, jeśliby nawet zwyciężył madrycki „komitet rewolucyjny" Azany—Girala, Hiszpanja nie będzie już pod władzą koalicji ludowej, ale znalazłaby się niepodzielnie w ręku uzbrojonych oddziałów partyjnych trzeciej międzynarodówki.

Dlategoteż wypadki hiszpańskie budzą szczególną troskę w sąsiedniej Francji, również poddanej eksperymentowi „frontu ludowego" i z niepokojem patrzącej w przyszłość.

(s.)

Postulaty kościelne i państwowe racje stanu w Małopolsce Wschodniej

W artykule moim z przed tygodnia (w Nr. 192 „Dziennika Polskiego" a dnia 12 lipca b. r. „Interes Kościoła i Państwa w Małopolsce Wschodniej"), napisany w związku z sugestjami krakowskiego „I. K. C." o potrzebie utworzenia biskupstw w Tarnopolu i Stanisławowie, zaznaczyłem, iż niema żadnej istotnej racji, którąby nakazywała utworzenie na terenie południowo - wschodnich województw (t. j. tarnopolskiego i stanisławowskiego) dwóch biskupstw, czy chociażby jednego biskupstwa. Nie znaczy to wcale, bym uważał dyskusję na ten temat za bezcelową; bo też nie zaprzeczam, iż ewentualnie utworzenie jednego biskupstwa na tym terenie, w obrębie lwowskiej prowincji kościelnej, wskazanem byłoby. To atoli nie jest rzecz pilna. — Redacja niemniej słusznie uważa, iż zagadnienie poruszone trzeba dokładnie omówić. Chcę właśnie teraz uwypuklić faktyczny problem, pewne argumenty, temat istotnie dyskusyjny, racje za i przeciw przedkładanemu postulatowi.

„I. K. C." podał, jakoby sprawa utworzenia biskupstw w Tarnopolu i Stanisławowie wentylowana była „w rządzie" nawet, ale arcybiskupstwo lwowskie nie zgodziło się na wydzielenie ze swoich dóbr ziemskich części tychże na dotację projektowanych biskupstw. — Prawda — li to? — Ha, toć i tajemnice mogą być; zapewne, możliwe, że władze jakieś tarnopolskie, lub stanisławowskie, „wentylowały" (oczywiście, „w rządzie"!) sprawę utworzenia tych biskupstw in spe; to im wolno... Atoli nieścisłość owej informacji jest bezsprzeczna; możemy stwierdzić, z autoratywnego bowiem źródła mam wiadomość, iż ani co do Tarnopola, ani nawet co do projektowanego biskupstwa w Stanisławowie, nie była sprawa rozpatrywana w rządzie oficjalnie, i wcale się nie zwracano do arcybiskupstwa o wydzielenie gruntu dotacyjnego. Planowane było, owszem, kreowanie łacińskiego biskupstwa w Stanisławowie, a to poniekąd dla równowagi, wobec biskupstwa grecko-katolickiego; ale i ten postulat narazie nie dojrzał do realizacji. JE. ks. Arcybiskup Twardowski bynajmniej nie stawiał sprzeciwu; o ile byłyby wszystkie warunki potrzebne do założenia biskupstwa w Stanisławowie, z pewnością byłoby ono już powstało.

Nie trzeba przytem zapominać, że decydujący w tych sprawach głos ma Watykan, t. j. Papież, w porozumieniu z władzą Państwa; boć to jest zasadnicze prawo, które normuje tworzenie kościelnych jednostek ustrojowych.

To zanadto prymitywne byłoby urządzenie diecezji, jeśliby tak biskupstwo kreowano, jak sobie promotor tego postulatu w „I. K. C." wyobraża. Oto: z dóbr arcybiskupstwa lwowskiego wydzielono 10 tysięcy mórg pól i lasów, Skarb nasz, z oszczędności, które uzyskał przez skasowanie czterech katedr na wydziale teologicznym U. J. K., fundusz odpowiedni wyasygnował, Watykan zamianował biskupa, i już jest biskupstwo w Stanisławowie, — jest już diecezja stanisławowska o. ł.!... No i podobnie też w Tarnopolu...

Niestety, nie jest to rzecz taka prosta. Przecie sam biskup nie będzie w stanie podołać rozlicznym obowiązkom w rządzeniu diecezją... Jeszcze kościół parafjalny w Stanisławowie, czy też w Tarnopolu, można adaptować na kościół macierzysty diecezji t. j. katedrę; a gdzie jest kurja biskupia? — toć nie wypada, by biskup był u ks. proboszcza sublokatorem, a księża z kapituły mieszkali na stancjach w mieście, i diecezjalna kancelarja kątem mieściła się na probostwie... To i nie wszystko jeszcze; także jest potrzebny odpowiedni budynek dla seminarjum duchownego, to bowiem jest stanowczo niezbędne (ewentualnie we Lwowie, gdzie klerycy studjowaliby na uniwersytecie teologję; podobnie jak seminarja śląskie i częstochowskie są w Krakowie). Ze strony Państwa zaś do budżetu Ministerstwa WR. i OP. musiałyby wstawione być znaczne kwoty na ryczałt diecezjalny nowego biskupstwa. Tak więc zarówno dla Państwa, jak dla społeczeństwa katolickiego danego terytorjum i dla władz kościelnych, nie jest to rzeczą taką łatwą — utworzenie diecezji...

Co się tyczy dotacji w naturze, t. j. tych „10 tysięcy mórg", któreby można wydzielić z dóbr arcybiskupstwa lwowskiego, nie jest to znowu tak świetna dla biskupstwa rzecz. Nawiasem mówiąc, to i coby zostało zresztą lwowskiemu arcybiskupstwu, gdyby się dla Tarnopola i Stanisławowa wydzieliło po 10 tysięcy mórg, skoro liczba ogólna tych morgów arcybiskupich dóbr jest akurat o jakie 10 tysięcy od podanej przez „I. K. C." niższa? — zostałoby raptem 5 tysięcy morgów ornej ziemi i lasów łącznie...

Pytanie, czyby można przecież takie konjunktury nakręcić, by z tych „latyfundjów" miało biskupstwo wystarczające fundusze dla siebie i na diecezjalne potrzeby bieżące; gdyby nawet już miało budynek mieszkalny dla biskupa i na pomieszczenie kancelarji i urzędu całego z biurami, oraz seminarjum, jeszcze byłoby niełatwo wcale. — Np. właśnie arcybiskustwo lwowskie nie ma nadmiernych dochodów z posiadłości ziemskich, mimo, że tych ma „tyle". Podobno urzędy skarbowe wiedzą o tem najlepiej. No i to trzeba wziąć pod uwagę, iż dzierżawcy (ponieważ lwia część dóbr arcybiskupich wydzierżawiono) przeważnie nie płacą, bo nie mogą, lub (może częściej) nie chcą. W rezultacie dochody „olbrzymie" prawie równają się... podatkom.

Teraz, jeżeli o potrzebne „wstawki" budżetowe by chodziło w Ministerstwie WR. i OP., wcale mi się nie zdaje, aby Skarb dziś był przychylny i chętny omawianemu projektowi utworzenia biskupstw w Stanisławowie i Tarnopolu. Toż dotychczas otrzymuje arcybiskupstwo lwowskie na seminarjum duchowne z budżetu znacznie niższą sumę, niż miałoby otrzymywać odpowiednio do liczby alumnów Seminarjum. Dla diecezji, które miałyby zostać utworzone, potrzebny byłby znacznie większy ryczałt. Wszelakoż się nie można zbytnio dziwić Skarbowi, który „mści się" z musu na emerytach „zaborczych" i wszelkie możliwe czyni oszczędności, że jest skąpy a nie szczodry...

Atoli z pewnością argumenty takie, jak np. racje stanu, interes Rzeczypospolitej, całość i bezpieczeństwo kraju, dobro narodu, tak samo muszą i do Ministerstwa Skarbu przemawiać, i wogóle do Rządu; bezwątpienia, że tak jest... To też, jeżeli będzie istotnie wskazanem utworzenie w Małopolsce Wschodniej diecezji prócz Lwowa, władze państwowe realizację projektu zapewne poprą i ze swej strony przyczynią się do jej utworzenia. Władze kościelne, mając na uwadze Kościoła, religji dobro, z całą pewnością „też" chętnie temu projektowi swoje przyzwolenie okażą i, zrozumiała rzecz, utworzą tę diecezję.

ALEKSANDER BUCZKO

W przypisku

Sprawy gdańskie

Bez przesady można stwierdzić, że tegoroczne miesiące letnie nie upływają pod znakiem kanikuły. Świat cały jest pod wrażeniem niespodziewanych, a sensacyjnych wydarzeń, które ostatnio ukoronowały dwa niepowszedniej miary fakty. Jeden z nich bardziej od nas oddalony, to rewolta hiszpańska, drugi — bezpośrednio interesujący całą środkową Europę — to porozumienie niemiecko-austrjackie. Wreszcie mniejszych rozmiarów, ale bliżej nas obchodzące są sprawy, wynikłe z konfliktu pomiędzy Gdańskiem a Ligą Narodów.

Jest tajemnicą poliszynela, że wpływy narodowych socjalistów w Gdańsku ostatniemi czasy znacznie zmalały. Przyczyny takiego stanu rzeczy należy szukać w trzeźwem stanowisku gdańszczan, znakomicie zdających sobie sprawę z nierozsądnych posunięć partji narodowo-socjalistycznej. Stąd wzrost opozycji i stąd konieczność bezwzględnej walki z tą opozycją, walki prowadzonej chociażby przy pomocy kadr Gestapo. Jasnem jest, że skierowanie wewnętrznej polityki Gdańska na tak zdecydowanie śliskie tory, nie mogło spotkać się nietylko z entuzjazmem wspomnianej opozycji, ale również aprobatą wysokiego komisarza Ligi Narodów, któremu instytucja ta powierzyła czuwanie nad ładem Wolnego Miasta.

Więzy łączące Gdańsk z Rzeczypospolitą każą nam jednak bardziej szczegółowo obserwować wszystkie posunięcia na terenie Wolnego Miasta, które przecież całą swą egzystencję zawdzięcza jedynie i wyłącznie Rzeczypospolitej. Gdańsk w orbicie interesów Polski nie jest i niemoże być problemem interesującym ten czy inny resort ministerjalny. Na Gdańsk patrzy cała Polska, a cała Polska to blisko 35 miljonów i ten już fakt każe zachować wobec małego, bardzo podenerwowanego miasta, jaknajdalej idący spokój i równowagę. Histerja, z jaką do sprawy gdańskiej podchodzą niektóre pisma, nie jest niczem umotywowana i tylko ludzie, którym zależy chyba na sianiu zamętu, mogą mówić o jakiemkolwiek uszczupleniu praw Polski w Wolnem Mieście.

Zresztą, musimy pamiętać, że Gdańsk jest klasycznym przykładem enfant terrible. Przecież nie tak dawno, bo niespełna trzy lata temu byliśmy świadkami podobnych niespodzianek o tyle bardziej czupurnych, że mówiło się głośno o konieczności postawienia Polski na odcinku gdańskim przed faktem dokonanym. Wówczas w Gdańsku wylądowała zwiększona załoga wojskowa polska a przecież od tego czasu wytyczne polityki polskiej bynajmniej się nie zmieniły. *(w.)*

Rząd hiszpański ustąpił

Azana na czele komitetu rewolucyjnego

Lizbona, 22. 7. (PAT) Radjostacja Sewilla nadała o godz. 16-tej następujący komunikat:

Rząd w Madrycie ustąpił. Jego miejsce zajął rewolucyjny komitet pod przewodnictwem Azany. Garnizon w Badajoz — głosi w dalszym ciągu komunikat — przyłączył się do powstania. Wojska generała Queipo Del-Lano posuwają się powoli naprzód z powodu opóźnienia przybycia oddziałów marokańskich.

Lizbona, 22. 7. (PAT) Dowódca powstańców gen. Queipo Del-Lano nadał dziś w południe odezwę przez radjo, w której m. in. oświadcza:

„Ruch powstańczy bliski jest zwycięstwa! Ostrzegam przed rozpowszechnianiem fałszywych wiadomości. Na drogach, wiodących do Madrytu, czerwona milicja poniszczyła ze strachu szosy i mosty, plondrując po nocach. Dowodzi to przerażenia czerwonych dowódców."

Gen. Del-Lano przyznaje, że wierne rządowi okręty wojenne zawinęły do Kadyksu, lecz zostały zbombardowane przez samoloty powstańcze. Trzy okręty miały ulec zniszczeniu.

Dalej generał donosi, że wojska powstańcze maszerują trzema kolumnami w kierunku Madrytu pod dowództwem generałów Mola i Cabanellasa. „Maszerują powoli, aby dokładnie wykonać plan ofenzywy — donosi gen. Del-Lano. — Wojska gen. Mola w ciągu ubiegłej nocy nie posuwały się naprzód. Aby uniknąć zdradzieckich zasadzek, wojska muszą mieć conajmniej 5 dni, aby dojść do Madrytu, zaś po drodze muszą również odpoczywać. Komunizm i anarchja muszą być gruntownie wytępione."

Odezwę gen. Queipo Del-lano zakończył okrzykiem „Niech żyje Hiszpanja!".

Paryż, 22. 7. (Tel. wł. K.) Donoszą z Madrytu, że „Gazeta deMadrid" ogłasza dekret prezydenta Azany, mocą którego na obszarach prowincyj Walencji, Alicante, Kastylji, Cuenca, Albacete i Murcji zostaje utworzony specjalny komitet, któremu zostały podporządkowane wszystkie władze miejscowe.

W każdem węgierskiem mieście ul. Piłsudskiego

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — mg.) Z Budapesztu donoszą: Towarzystwo polsko-węgierskie w Budapeszcie wystosowało w swoim czasie do zarządu Związku Miast węgierskich inicjatywę, by dla uczczenia Marszałka Piłsudskiego w każdem większem mieście Węgier, jedna z głównych ulic otrzymała jego imię. Zarząd Związku Miast węgierskich projekt ten jednogłośnie uchwalił.

Danina straży granicznej

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — gm.). Dla zadokumentowania gotowości do największych ofiar na cele obrony powietrznej państwa, której tragicznie zmarły gen. dyw. Orlicz-Dreszer był inspektorem, ogół oficerów i szeregowych straży granicznej zadeklarował jednorazową daninę w kwocie 5 tysięcy zł.

Korpus wojska w cieśninach

Stambuł, 22. 7. (PAT) W zmilitaryzowanym obszarze cieśnin będzie stacjonowany korpus wojska. Pozatem rząd turecki zamierza zbudować w Czanak-Kale największą radjostację turecką. Wojska już rozpoczęły prace fortyfikacyjne. Szef sztabu generalnego gen. Fevzi ma niebawem dokonać inspekcji strefy zremilitaryzowanej.

Naprężenie w Palestynie rośnie

Kair, 22. 7. (PAT) Z Jerozolimy donoszą: Naprężenie w Palestynie wzrasta. Ludność miejska obawia się kupować produkty żywnościowe wobec pogłosek o zatruwaniu przez Arabów „nawet arbuzów". Mówią o wypadkach zachorowań po spożyciu mleka, masła, mięsa.

Panuje tu przekonanie, że powstanie wejdzie obecnie w najostrzejszą fazę na skutek niepowodzenia delegacji arabskiej w Londynie.

UBRANIE POWODEM SAMOBÓJSTWA

Buczacz, 22. 7. Niejaki Jan Suchecki, 16-letni mieszkaniec Potoka Złotego, popełnił onegdaj samobójstwo, ponieważ stryj, u którego denat przebywał, odmówił mu kupna ubrania.

WYPADEK NA KOLEJCE LEŚNEJ

Stanisławów, 22. 7. (Tel. wł.) Władysław Andrusiewicz, sekretarz leśnictwa w Rafajłowej, wybrał się wraz z swoją siostrą i nauczycielką z Zabłocia Marją Zarembianką na przejażdżkę wagonikiem kolejki leśnej z Rafajłowej do Nadwórnej.

W tym samym czasie z Nadwórnej wyruszył wóz motorowy, którym jechał inż. Wójcikiewicz i inż. Kolarz. Na linji nastąpiło zderzenie wagoniku z wozem motorowym. Sekretarz Andrusiewicz i jego siostra odnieśli szereg cięższych obrażeń, reszta osób zostało lżej kontuzjonowana.

Gen. Franco nie spieszy się z zajęciem Madrytu

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — mg.) Z Londynu donoszą: Jeden z korespondentów pism angielskich z Gibraltaru podaje, że udało mu się uzyskać rozmowę z szefem sztabu gen. Franco, dowódcą armji powstańczych. Zamiarem gen. Franco nie jest natychmiasto wy marsz na Madryt, chce on uprzednio zorganizować należycie tyły swej armji i opanować miasta południowej Hiszpanji. Równocześnie z tem uzależnia gen. Franco marsz na stolicę od rozwoju wypadków w innych ośrodkach Hiszpanji, a w szczególności na północy, skąd dochodzą wiadomości niezwykle pomyślne o rozszerzaniu się ruchu powstańczego.

Marsz na Madryt będzie podjęty po nawiązaniu ścisłej łączności z armją powstańczą, organizującą się w północnej Hiszpanji. Marsz na Madryt podjęty może być najprędzej w ciągu kilku dni. Narazie gen. Franco poprzestał na wysunięciu silnej straży przedniej, której zadaniem będzie opóźniać marsz kolumny wojsk rządowych. Walczymy o wolność Hiszpanji — zakończył gen. Franco — i pewni jesteśmy zwycięstwa. Ale, ażeby je odnieść, nie możemy się śpieszyć i nie możemy popełnić błędu.

Gdańskowi nie podobają się manifestacje w Polsce

Gdańsk, 22. 7. (PAT) Prezydent Senatu gdańskiego Greiser protestował wobec Komisarza Generalnego R. P. w związku z manifestacjami, organizowanemi ostatnio przez Ligę Morską i Kolonjalną. W szczególności chodziło p. Greiserowi o pewne hasła, jakie padły w czasie zgromadzeń, oraz o pewne transparenty, niesione w pochodzie, skierowane przeciw Gdańskowi. Prez. Greiser podkreślił przytem dążenie władz Wolnego Miasta do podtrzymania dobrych stosunków z Polską.

Komisarz Generalny oświadczył prez. Greiserowi, że wobec niektórych wypowiedzeń się strony gdańskiej w ostatnich czasach zrozumiała jest reakcja polskiej opinji publicznej, która sprawą gdańską zawsze niesłychanie żywo się interesuje i w której się zdecydowanie wypowiada. Komisarz Generalny przyjął do wiadomości zapewnienia prezydenta Senatu Greisera o chęci podtrzymania dobrych stosunków z Polską.

Konferencja państw lokarneńskich rozpoczyna się dzisiaj

Londyn, 22. 7. (Tel. wł. O.) Mimo odmowy Włoch, konferencja państw lokarneńskich rozpocznie się dzisiaj.

Wczoraj wieczorem przybył do Londynu francuski minister spraw zagr. Delbos, któremu towarzyszy sekretarz generalny Quai d'Orsay, Leger. Premjer Blum przylatuje do Londynu dopiero dziś przed południem.

Delegacja belgijska z premjerem van Zeelandem i ministrem spraw zagranicznych Spaakiem na czele wyjechała z Brukseli na noc i będzie w Londynie dziś wcześnie rano.

Wraz z delegacjami przybyli również czołowi dziennikarze dyplomatyczni prasy francuskiej i belgijskiej.

Obrady rozpoczną się w czwartek o godz. 10-ej rano i trwać będą do godz. 1-ej. Następnie rząd brytyjski wydaje w hotelu „Claridge" śniadanie dla gości zagranicznych. Od godz. 3 do 6-ej popoł. projektowany jest dalszy ciąg narad, po których zakończeniu wydany zostanie komunikat.

Burze gradowe zniszczyły tegoroczne plony

Kielce, 22. 7. We wtorek nad terenem powiatu opoczyńskiego przeszła znów burza, połączona z gradobiciem i piorunami, która na polach wsi Zapniów, gm. Przysucha, zniszczyła na przestrzeni 350 morgów zasiewy i rośliny okopowe w wysokości do 25 proc. We wsi Kurzacze, gm. Stuzno, została zabita od pioruna przechodząca przez wieś Józefa Pluta oraz rażone jej 5-miesięczne dziecko, które niosła na rękach. We wsi Eugenjów gradobicie dotknęło około 30 gospodarstw, niszcząc zasiewy i rośliny okopowe. Wysokość strat ustalają zarządy gmin ne. W osadzie Gielniów od uderzenia piorunu spaliło się kilkanaście stodół z tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą około 30.000 zł.

Nad Kielcami i Radomiem przeszły również burze gradowe, które jednak nie wyrządziły większych strat.

Poznań, 22. 7. Na terenie województwa poznańskiego zanotowano wielką ilość burz gradowych. Burze takie w bieżącym sezonie nawiedziły również te okolice, które dotąd takich burz nie przechodziły. Tegoroczna fala gradowa szła z południowego wschodu, a nie — jak w latach poprzednich — z południowego zachodu.

Większe szkody i spustoszenia poczynił grad na terenie powiatów leszczyńskiego i rawickiego, dalej w pow. średzkim, śremskim i poznańskim. Straty z całego województwa, zgłoszone do towarzystw asekuracyjnych, opiewają na kwotę ponad 1,200.000 zł. Szkody te są niewątpliwie znacznie większe, gdyż trzeba jeszcze dodać pewną część strat, jakie ponieśli rolnicy nieubezpieczeni od gradobicia.

P. Prezydent R. P. odjechał do Wisły

Kraków, 22. 7. (Tel. wł. Tr.) Wczoraj odjechał P. Prezydent R. P. z Krakowa do Wisły. P. Prezydenta żegnali przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz kompanja honorowa z orkiestrą i chorągwią. Panu Prezydentowi towarzyszyli w podróży członkowie domu cywilnego i wojskowego.

Z okazji pobytu P. Prezydenta R. P. miasto udekorowane było flagami, a podczas przejazdu przez ulice Krakowa publiczność tworzyła szpalery, żegnając odjeżdżającego Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Skazanie sprawców zajść w Częstochowie

Częstochowa, 22. 7. (PAT) Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę jedenastu oskarżonych o wywołanie zajść w lokalu Funduszu Pracy i przed gmachem Funduszu Pracy w Częstochowie w dn. 26 marca r. b.

Sąd po 2-dniowej rozprawie uznał winę 10 oskarżonych za udowodnioną i skazał głównych prowodyrów zajść, karanych już za działalność komunistyczną, Edmunda Straszaka i Lucjana Pietrasa na karę półtora roku więzienia, oraz Marję Jani na jeden rok więzienia. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary od roku do 6 miesięcy; sześciu skazanym sąd kary zawiesił.

Zwiększenie obiegu bilonu

Warszawa, 22. 7. (PAT) Na podstawie art. 7 i 6 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 13. 10. 1927 r. o stabilizacji złotego, i w myśl osiągniętego porozumienia z Bankiem Polskim, kwota emisji monet srebrnych, niklowych i bronzowych została w dn. 10 lipca br. ustalona na 470 miljonów zł. Należy zaznaczyć, że dotychczasowa górna granica emisji bilonu wynosiła 426 miljonów zł.

Napad rabunkowy w Żółkwi

Żółkiew, 22. 7. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy podczas burzy około godz. 23-ej nieznani sprawcy wtargnęli do mieszkania Jonasza Liebermana, 26-letniego nauczyciela żydowskiego w Kulikowie i po uśpieniu go nieznanym dotąd proszkiem, zrabowali mu z walizy 6.000 zł. Rano sąsiedzi zobaczywszy otwarte drzwi jego mieszkania, weszli do wnętrza i zastali Liebermana odurzonego. Wielki nieład wskazywał na napad. Wezwany lekarz dr. Goldblattowa znalazła u ofiary napadu ów tajemniczy proszek udurzający, którego cząsteczki znalazły się na wąsach Liebermana. Dopiero lekarka ocuciła odurzonego, który następnie opowiedział, że pamięta tylko, iż ktoś go dusił, pozatem jednak niczego sobie nie przypomina. Jak się okazuje, sprawcy dla zatarcia śladów rozścielili na podłodze płaszcz swej ofiary i po nim chodzili. Na miejsce wypadku przybył komendant pow. P. P. kom. Kapturski i wywiadowca ze Lwowa, któremu lekarka wręczyła znaleziony proszek odurzający.

W kolizji z kodeksem karnym

Przestępczość w Polsce

Zestawienia, odtyczące niektórych przestępstw zameldowanych w Policji Państwowej, opracowane od pewnego czasu systematycznie przez Komendę Główną, stanowią źródłowy materjał do badań nad przestępczością w Polsce. Na podstawie tych danych nie należy jednak zbyt pochopnie wyciągać kategorycznych i ogólnych wniosków co do nasilenia przestępczości, gdyż w tym wypadku wypadłoby również uwzględnić szereg czynników ubocznych a wielce skomplikowanych.

Jeśli idzie o przestępstwa „ważniejsze" i powszechniejsze, w pierwszym rzędzie rzuca się w oczy dość znaczny wzrost liczby kradzieży. W pierwszym kwartale b. r. zameldowano policji o 135.439 kradzieżach, wobec 116.868 zameldowań w tym samym okresie ub. r.; wzrost liczby kradzieży wynosi zatem 16.571. Również w porównaniu z ostatnim kwartałem ub. r. liczba kradzieży wzrosła o 8.919. Liczba kradzieży mieszkaniowych wynosiła w I. kwartale b. r. 22.372, wykazując pewien spadek w porównaniu z ostatnim kwartałem ub. r., mianowicie o 3.518. Liczba kradzieży z pola i lasu wzrosła natomiast w porównaniu z ostatnim kwartałem ub. r. dość znacznie, mianowicie 6.885 i wynosiła 31.119. Największa liczba kradzieży przypada na województwo lwowskie — 14.359, dalej kieleckie 12.151, krakowskie, poznańskie, łódzkie, warszawskie, najmniejszą zaś liczbę kradzieży, mianowicie 4.621, zanotowano w województwie śląskiem.

W zakresie przestępstwa zbliżonego do kradzieży, mianowicie paserstwa, zanotowano w I. kwartale b. r. 2.590 zameldowań, t. j. o 296 mniej niż w odpowiednim okrsie ub. r. Największą liczbę tego rodzaju przestępstwa, mianowicie 649, zanotowano w woj. śląskiem, najmniejsze 5 w woj. nowogródzkiem.

Statystyka zabójstw wykazuje wzrost przestępczości w tym zakresie w stosunku do tego samego kwartału ub. r. W pierwszym kwartale b. r. zameldowano policji o 374 wypadkach dokonanych zabójstw i 411 usiłowaniach zabójstwa. Liczba zabójstw dokonanych wzrosła w porównaniu z tym samym okresem ub. r. o 64, zmniejszyła się zaś w porównaniu z poprzednim kwartałem o 22; liczba usiłowań zabójstwa wzrosła w porównaniu z tym samym okresem ub. r. o 89, zmniejszyła się zaś w stosunku do ostatniego kwartału ub. r. o 30. Największa liczba zabójstw dokonanych na m. st. Warszawę, mianowicie 39 zabójstw; w woj. kieleckiem dokonano 36 zabójstw, w lwowskiem 34, w łódzkiem i białostockiem po 30, w krakowskiem 23, najmniej w woj. śląskiem 4 zabójstwa. Największa liczba usiłowań zabójstwa, mianowicie 56, przypada na woj. kieleckie, najmniejsze — 6 na woj. pomorskie.

Liczba wypadków dzieciobójstwa zmniejszyła się natomiast w porównaniu z I. kw. ub. r. wynosiła bowiem wówczas 281, w tym samym zaś okresie b. r. 259; w porównaniu jednak z ostatnim kwartałem ub. r. wzrosła bardzo znacznie, bo o 101 wypadków. Największą liczbę dzieciobójstw — 35 — zanotowano w woj. kieleckiem, 28 w warszawskiem, 24 w białostockiem, 23 w lwowskiem, najmniej po 4 w m. st. Warszawie i woj. śląskiem.

Liczba rozbojów wynosiła w I. kwartale b. r. 450, t. j. o 101 wypadków więcej niż w pierwszym kwartale ub. r. i o 74 mniej niż w okresie poprzednim. Największa liczba rozboi, mianowicie 52, przpada na województwo lubelskie, najmniejsza po 2 na wileński i nowogródzkie.

Znaczny spadek wykazuje liczba przestępstw świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy i fałszerstwa pieniędzy. Podczas gdy w I. kwartale b. r. zameldowano o 919 przestępstwach tego rodzaju, to w tym samym okresie b. r. zanotowano 502 przestępstw; spadek wynosi zatem niemal 150 proc. Jeśli idzie o te przestępstwa, największa ich ilość przypada na woj. warszawskie, mianowicie 85, najmniejsza na woj. poleskie — 7.

Również pewien spadek wykazuje liczba oszustw, która z 7.748 wypadków w I. kwartale ub. r. zmniejszyła się do 7.148 zameldowań w tym samym okresie b. r. Jak wykazuje statystyka, głównym terenem działalności oszustw jest Warszawa, na którą przypada aż 743 przestępstw, podczas gdy na całe woj. lwowskie przypada 1.160 przestępstw, na krakowskie 843, na inne zaś województwa mniejsza liczba oszustw niż na samą Warszawę, a na woj. poleskie tylko 87 wypadków.

Statystyka podpaleń wykazuje 524 wypadków, t. j. o 222 mniej niż w ostatnim kwartale ub. r. Najwięcej podpaleń mianowicie 77, zanotowano w woj. wołyńskiem.

K. R.

OD ADMINISTRACJI

Pragnąc utrzymać stały kontakt ze swymi Czytelnikami wyjeżdżającymi na wywczasy,

ADMINISTRACJA

DZIENNIKA POLSKIEGO

nie będzie liczyć dodatkowej opłaty za zmianę adresu zarówno przy wyjeździe, jak i po powrocie z wywczasów

Dzień kulturalny

300 LAT CYDA. Z okazji 300-ej rocznicy ukazania się „Cyda", teatr „Comedie Francaise" poświęca cały tydzień na uczczenie pamięci Corneille'a przez wystawienie jego dzieł. Wszystkie otrzymają nową oprawę sceniczną.

ODKRYTO ZARAZEK GRYPY. Z Uniwersytetu Harvard donoszą, że w laboratorjum uniwersyteckiem udało się izolować zarazek grypy. Zarazek ulega zniszczeniu przez naświetlenie promieniami ultrafioletowemi.

WYSTAWY MARYNISTYCZNE NA WYBRZEŻU. Maryniści polscy otworzyli w Jastrzębiej Górze (art. mal. Nałęcz), w Wielkiej Wsi — Hallerowie (art. mal. Fr. Szwoch) i w Karwi (prof. Pieniążek), wystawy swych prac, których tematem jest brzeg i morze polskie.

TRAGICZNY ZGON MALARZA WIEDEŃSKIEGO. Znany malarz wiedeński i profesor Akademji Rudolf Weinberger, przy zakładaniu firanek w swojem mieszkaniu, spadł z krzesła i wpadł w otwór windy, ponosząc śmierć na miejscu.

TRIUMF 63-LETNIEJ TANCERKI W LONDYNIE. Dzienniki angielskie w sprawozdaniach z występu Matyldy Krzesińskiej w Covent Gard, sławnej niegdyś primabaleriny opery warszawskiej, a następnie petersburskiej, określają występ 63-letniej tancerki, jako niezwykły triumf. „Taily Telegraph" pisze, że nie często daje się widzieć takie owacje, jakich przedmiotem była Krzesińska. „Daily Herald" podnosi obok wysokiego kunsztu tanecznego polskiej primabaleriny jej niezwykłą urodę, której wiek nie zniszczył.

Krzesińska po raz ostatni występowała w Londynie w r. 1911.

Więcej trumien niż kołysek

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Paryż, w lipcu.

Depopulacja we Francji przyjęła obecnie tak wielkie rozmiary, że opinja publiczna, która dotychczas odnosiła się do tego zjawiska z dużą dozą obojętności i gallilijskim humorem, bije teraz na alarm. „Więcej dzieci!" — oto hasło dzisiejszej Francji.

Liczba urodzeń we Francji spadła w ciągu ostatnich lat w sposób zastraszający: w r. 1933 przyszło we Francji na świat 682.680 dzieci, w 1934 r. — 677.365, w 1935 r. już tylko 650.000 (w czem 50.000 przypada na cudzoziemców zamieszkałych we Francji). — Jeszcze bardziej ponuro przedstawiają się te liczby w porównaniu z danemi z przed kilkudziesięciu lat: w r. 1868 przyszło na świat 1.034.000 Francuzów, czyli obecnie liczba urodzeń zmniejszyła się o przeszło 1/3, chociaż w tym okresie Francja wchłonęła przeszło 3 miljony emigrantów i cudzoziemców naturalizowanych.

Spadek liczby urodzeń nie byłby dla Francji tak bardzo zastraszający, gdyby ostateczny przyrost naturalny powiększył się. Jak jednak wykazują obliczenia tegoroczne, już w ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b. liczba zgonów przewyższyła o 22.000 liczbę urodzeń, czyli ubytek ludności w ciągu 3 miesięcy wyniósł tyle, ile np. w r. 1933 wyniósł przyrost w ciągu całego roku.

Stały spadek płodności małżeństw francuskich — oto również klęska Francji. W r. 1800 przypadało we Francji 4.5 urodzeń na małżeństwo, w r. 1859 już tylko 3 urodzenia, a obecnie przeciętna suma urodzeń na małżeństwo wynosi zaledwie 2.2 narodzin. Tak więc w ciągu niespełna 150 lat płodność małżeństw francuskich zmniejszyła się o 50 proc., czyli nastąpiło wyraźne przejście od rodziny dużej do małej.

Od r. 1860—1870 ludność Francji zwiększyła się o 1 miljon, czyli rocznie przyrost wyniósł 100.000 ludzi, od roku zaś 1870—1936 powiększyła się tylko o 3 miljony, czyli roczny przyrost wyniósł w ciągu tego okresu przeciętnie ok. 45.000.

W tym samym okresie ludność Wielkiej Brytanji wzrosła z 26 miljonów do 47 milj., Włoch z 25 do 43, Niemiec z 39 do 67, Brazylji z 10 do 47, Japonji z 33 do 69 miljonów. — Francja, która w 1865 r. zajmowała pierwsze miejsce pod względem urodzeń, dziś przesunęła się pod tym względem na ostatnie miejsce.

Zapobiec depopulacji we Francji może zwiększenie się płodności małżeństw. Francja musi mieć conajmniej 3 dzieci na rodzinę, czyli rodzinie z 2 dzieci musi odpowiadać rodzina z 4 dzieci, rodzinie z 1 dzieckiem — rodzina z 5 dziećmi, rodzinie bezdzietnej — rodzina z 6 dzieci. By liczba urodzeń powiększyła się, musi zwiększyć się przynajmniej liczba małżeństw, we Francji jednak statystyka wykazuje coraz mniejszą ilość ślubów; w r. 1930 zawarto 342.000 małżeństw, w 1933 r. 315.466, w 1934 r. 298.192. Zjawisko to należy tłumaczyć między innemi słabą ilością urodzeń w okresie wojny, kiedy deficyt wyniósł 1.200.000 urodzeń. W konsekwencji zabraknie więc ok. 600.000 małżeństw w ciągu 15 lat (małżeństwa zawierane są przeważnie między 20-25 rokiem życia), czyli przeciętnie około 40.000 rocznie. Jeżeli liczyć po dwoje dzieci na małżeństwo, Francja będzie pozbawiona rocznie 80.000 dzieci i liczba urodzeń spadnie do 570.000. Jeżeli płodność młodych małżeństw będzie się nadal zmniejszała w tym stosunku, w jakim się zmniejszała w okresie od 1927—1935, w r. 1944 Francja będzie miała 515.000 urodzeń, a w następnem pokoleniu, w 1965 r. niespełna 520.000 urodzeń.

Stratom ilościowym odpowiadają we Francji straty jakościowe. Francja staje się coraz bardziej narodem starców; w r. 1860 na 10 ludzi od 20—60 lat przypadało 4 starców, dziś — 6 starców. Liczy ona obecnie 14 proc. osób w wieku ponad 60 lat.

Francja stoi wobec perspektywy większej ilości trumien niż kołysek.

M. M.

KWIATKI BIUROKRACJI.

Logika jednego okienka pocztowego

Wiadomą jest rzeczą, ż każdy letnik czy turysta niema czasu na korespondencję. Chciałby ją załatwić szybko, a czas użyć na wycieczki, o ile słońce dopisuje. Tak jest właśnie tego roku w Worochcie. Oto i korespondencja załatwiona. Teraz jeszcze drobiazg: kupić znaczek pocztowy, poczem mechaniczny rzut listu do skrzynki — i koniec.

Towarzystwo niecierpliwi się, bo wycieczka ucieka. Czekajcie, powiadam, momencik, tylko ten znaczek.

Na poczcie przy wszystkich okienkach tłumy ludzi. Na szczęście na ścianie ogłoszenie oznajmia, że znaczki pocztowe są do nabycia we wszystkich czynnych okienkach. Przyczepiam się zatem do jednego z ogonków, gdzie najmniej ludzi. Czekam i czekam cierpliwie, bo przecież obrałem najkrótszą możliwą drogę. Wreszcie proszę o znaczek pocztowy. I ku swojemu zdumieniu otrzymuję odpowiedź, że znaczki są obok, bo tu nie jest okienko pocztowe — tylko... kasa.

Dziwną jest doprawdy ta logika, względnie terminologja, że okienko pocztowe, w którem nadajemy pieniądze, po za którem zaś, notabene znajduje się kasa — nie jest okienkiem pocztowem.

Nie kupiłem znaczka pocztowego. I nie poszedłem na wycieczkę. Towarzystwo opuściło mnie; za długo im było czekać godzinę.

Aha — przypominam sobie. Na dworcu był funkcjonarjusz poczty peronowej. Tak, ale tamtego roku. W tym roku już nie istnieje. Za to jest większy ruch przyjezdnych, a znaczki są do nabycia — we wszystkich okienkach pocztowych. ZARZ.

Z WARSZAWSKIEGO OGRODU ZOOLOGICZNEGO. W Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym, przyszły na świat trzy pumy, 2-ch samców i jedna samiczka. Matka nowonarodzonych, została żywcem schwytana w puszczy Brazylijskiej i jest darem dla stolicy od starej mieszkanki dalekiej Brazylji hr. Orłowskiej. Zaznaczyć należy, że w naszem Zoo ujrzało światło dzienne już ogółem 8 pum.

Ze sportu

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE

W ramach tegorocznych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie, Bydgoski Klub Sportowy rozegra w niedzielę, dnia 26 b. m. spotkanie z Toruńskim Klubem Lawn-Tenisowym. Mecz odbędzie się na kortach Bydgoskiego Klubu Sportowego.

TĘ AKCJĘ NALEŻY ROZSZERZYĆ NA CAŁĄ POLSKĘ

Wydział spraw sędziowskich przy Krak. Okr. Zw. Piłki Nożnej zainicjował akcję propagandową, mającą na celu uświadomienie publiczności sportowej o przepisach gry w piłkę nożną. Na zawodach piłkarskich w okręgu krakowskim, rozdawane są bezpłatne ulotki, zawierające wyjątki z przepisów gry w piłkę nożną.

Sprawą tą zainteresowały się podobno naczelne władze piłkarskie. Uważamy, że akcja ta winna być rozszerzona na wszystkie okręgi.

SUKCES POLSKIEJ POWIEŚCI SPORTOWEJ ZAGRANICĄ

Znana polska powieść sportowa „Wielka Gra" Al. Rekszy i Marjana Strzeleckiego, która wywołała w Polsce bardzo duże zainteresowanie, została ostatnio przetłumaczona na język czeski i w najbliższych dniach będzie drukowana w odcinku jednego z najpoczytniejszych dzienników czeskich „Narodni Listy".

PŁYWACY JADĄ DO BERLINA, HELJASZ ZOSTAJE W POLSCE

Na ostatniem zebraniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, postanowiono wysłać definitywnie do Berlina sztafetę pływacką 4×200 m. w składzie: Bocheński, Karliczek, Szrajbman, Barysz albo Karpiński. — Szymura definitywnie nie wyjedzie.

Co do Hejlasza, postanowiono na wniosek Polskiego Związku Lekkoatletycznego, nie wysyłać go na Olimpjadę za niesubordynację wobec władz sportowych.

ZDENEK KOUBEK WYJEŻDŻA DO AMERYKI

Zdenek Koubek, jak nam donoszą z Pragi Czeskiej, opuszcza w najbliższych dniach Czechosłowację, udając się do Londynu, a stamtąd do Ameryki. W Ameryce Koubek ma wystąpić w wielkiej sportowej rewji, która objeżdżać będzie większe miasta Ameryki.

PROPAGANDOWE ZAWODY PŁYWACKIE

W niedzielę, dnia 26 b. m., odbędą się na Kąpielisku 40 p. p. na Kleparowie „Propagandowe Zawody Pływackie", organizowane przez Okręgowy Ośrodek W. F. i Lwowski Okręgowy Związek Pływacki dla zawodników niestowarzyszonych i zrzeszonych w organizacjach W. F. i P. W., oraz zawodników III. kl., zgłoszonych do P. Z. P. — Program zawodów obejmuje: Panowie: Biegi 100 m. st. dowolnym, 100 m. styl. klas., 400 m. styl. dowolnym, sztafeta 5×100 m. styl. dowolnym. Skoki III. i II. klasa. Panie: 100 m. styl. dowolnym, 100 m. styl. klasyczn., 200 m. styl. dowolnym. Zgłoszenia zawodników dla org. W. F. i P. W. do 24 b. m., dla zawodników z klubów i niestowarzyszonych do 25 b. m. — Wpisowe 10 gr. od zawodnika. Równocześnie odbędą się próby o odznakę pływacką P. Z. P. Początek zawodów o godzinie 10-tej rano.

Jako pierwszy niósł pochodnię olimpijską



Obrazek przedstawiający próbę generalną biegu z pochodnią na wzór biegów w starej Olimji. Grek Konstantyn Kondylis 20 lipca jako pierwszy, niosący w biegu pochodnię.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.58 — 89.15, dolary amerykańskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, dolary kanadyjskie 5.29 — 5.26, floreny holenderskie 360.82 — 359.10, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 173.49 — 172.65, funty angielskie 26.66 — 26.50, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 20.30 — 19.80, korony duńskie 119.04 — 118.20, korony norweskie 133.93 — 132.95 korony szwedzkie 137.43 — 136.45, — liry włoskie 35 — 33, marki fińskie 11.75 — 11.60, pesety hiszpańskie 63 — 61, marki niemieckie 145 — 140, szylingi austrjackie 99 — 98, marki niemieckie srebrne 152 — 147.

AKCJE

Bank Polski 97 — 95, Lilpop 12.25, Ostrowiec 30, Starachowice 32.25 — 32.00.
Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

Pożyczka inwestycyjna 1-sza emisja 64, inwestycyjna seryjna 63, 5 proc. konwersyjna 46.75, 6 proc. dolarowa 61.25, 4 proc. premj. dolarowa 47, 7 proc. stabilizacyjna 48 — 48 i pół, ost. drobne.

DEWIZY

Belgja 89.40 — 89.58 — 89.22, Berlin — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 360.10 — 360.82 — 359.38, Kopenhaga 118.75 — 119.04 — 118.46, Londyn 26.59 — 26.66 — 26.52, N. Jork czeki 5.29 i trzy ósme — 5.30 i pięć ósmych — 5.28 i jedna ósma, N. Jork kabel 5.29 i pół — 5.30 i trzy czwarte — 5.28 i jedna czwarta, Oslo 133.93 — 133.27, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 21.94 — 21.98 — 21.90, Sztokholm 137.10 — 137.43 — 136.77, Wiedeń — 99.20 — 98.80, Medjolan 42.00 — 41.70, — Helsinki 11.75 — 11.69, Madryt 72.70 — 72.40, Montreal 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte.

Tendencja mocniejsza.

LONDYN. N. Jork 5.02 i pięć szesnastych, Paryż 75.91, Medjolan 63.62, Belgja 29.75, Zurych 15.35 i trzy czwarte, Amsterdam 7.38 i trzy ósme, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.48 i pół, Praga 121 i jedna ósma, Wiedeń 26.62.

ZURYCH. N. Jork 3.05 i siedem ósmych, Londyn 15.36 i pół, Paryż 20.23, Praga — 12.68, Medjolan 24.10, Belgja 51.62 i pół, Amsterdam 208.00, Oslo 77.20, Kopenhaga 68.60, Sztokholm 79.20, Berlin 123.20.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Komisja notowań cen nabiału przy Lwowskiej Izbie Rolniczej i Izbie Przemysłowo-Handlowej podaje następujące ceny nabiału:

Mleko pełne 0.18 zł., w butelkach z dostawą do domu	0.24	zł.
Śmietana kwaśna	1.00	„
Śmietana słodka	0.80	„
Masło deserowe w bloku	2.60 — 2.80	„
Masło stołowe	2.40 — 2.60	„
Masło kuchenne	2.20 — 2.40	„
Twaróg świeży	0.60 — 0.70	„
Twaróg gospodarski	0.70 — 1.00	„
Kopa jaj powyżej 50 gr. —	3.30	„
poniżej 50 gr. —	2.40	„

MARJA WRZEŚNIEWSKA. 44

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

Ta przeklęta niemoc, którą nosił w sobie od urodzenia, nie pozwalała mu być takim jak wszyscy inni ze wsi. A zwłaszcza już na jesień była nie do przezwyciężenia. Od kopań Kasper całemi dniami wysiadywał w drewutni. Dłutko wsuwał miękko w wystający nagniotek drzewa. Sprawna ręka szybowała dłutkiem między słojami pnia. I z bezwładnej belki wyłaniały się kształty ludzkie. Kasper przez tydzień bezmała tworzył, powoli, z namaszczeniem, — drewnianego człowieka. Milczał przez ten tydzień uparcie. Zdawaćby się mogło, że nawet nie oddychał, taka wielka cisza panowała wokół niego. I tylko robił. A dzisiaj wyszedł wprost z drewutni tak, jak tam siedział.

Wygnało go w pole, w las, rzuciło do rowu, Postękiwał, leżąc na mokrem igliwiu i wciąż myślał kim jest. Ale jego myśl nie miała ani początku ani końca, nie pozostawała w żadnym związku ani z poprzednią ani z następną. Była oderwana i nie prowadziła do żadnych wniosków. Dlatego Kasper gorączkował się, oddychał nierówno i w żaden sposób nie mógł sobie dać rady ze swojemi myślami. Przewracał się z boku na bok, badając jak jest wygodniej. Potem zrezygnował z myślenia. Westchnął głęboko raz, dwa. Zaszył nos w trawę. — Tej nocy spał Kasper w leśnym rowie, na granicy Romanówki Dolnej i Kozic.

* * *

Tej samej też nocy Jan Borecki tłukł się po zbutwiałym moście, dzielącym Romanówkę Górną od Dolnej. Wielkiemi krokami przemierzał most. Głowę zwieszał i podnosił, klepał się po lędźwiach, wszystkich świętych na poratunek wzywał, aż mu od tego wszystkiego całkiem rozjaśniło się w głowie: twardo postanowił, że na przyszłą środę pojedzie z chałupy, tak myślał; kartę od tylu miesięcy, w ukryciu między koszulami trzyma, by ją raz na tydzień w niedzielę wąchać tylko i przewracać na obie strony. A przecież pachnie mu ona szerokim światem, brzydzi coraz bardziej wieś. I postanowił. Swoje pieniądze ma. Za grunt, co go dwa lata temu odsprzedał Johanom — ten pod Janowem — i za grunt co go sprzedał proboszczowi — w samym Janowie — to było razem 1.600 zł., tak: 1.600. Bo te dwa morgi Johanom sprzedał dwa lata temu po 600 zł. morg — to razem było 1.200 zł. Ale przecież wtedy nie myślał o wyjeździe — nie! To się wtedy postawiło nową stodołę, ogromną, czerwonym gontem krytą i nową stajnię. Ho! Ho! I aż dwie krowy. Bo on, Jan Borecki, miał głowę. Poco mu trzymać grunt aż w Janowie i to taki, że morg tu, morg tam. Tak! Sprzedał dwa lata temu Johanom dwa morgi. I z tego miał dzisiaj w kuferku równo 1.000 zł. Wiadomo. A za grunt od proboszcza — coś niecały morg — to dostał 500 zł. Akurat rok temu. To poszło na konie trochę.

Tak! Tak! nie mieli koni. Lepszy był ten mąż pierwszy Zośki, który do takiego wielkiego gospodarstwa nawet koni nie miał! Ale on kupił. I dwa konie, najtęższe we wsi i wóz i sanie. Poszedł na to cały morg prawie. Tak! Tak! A już w tym roku znowu sprzedał Johanom półtora morga za 1.000 zł. tanio! I z tego znowu kupił morg łąki od Dońcowej. Dał 400 zł. Te 400 zł., które Dońcowej ukradli. Wtedy... wtedy... I tak z tego wszystkiego miał 1.600 zł. No! A te 20 zł. za byczka co się na wiosnę urodził, a którego oddał w miasteczku rzeźnikowi, a za robotę murarską z tego roku koło nowej szkoły, a za ścinanie chojar w lesie, a za zwierzynę leśną, a za inne roboty. I jak się da — to jeszcze te pół morga przynależne do tamtych — odsprzeda Johanowi Już napierają się i napierają. Swoją drogą, co Zośce przyjdzie po tym jednym i pół morgu w Janowie. Do środy akurat cały tydzień. Jak zdąży, to sprzeda. A taksamo obydwa konie. Jutro zaprowadzi do pachciarza. Albo nie jutro; we wtorek. Będzie mniej krzyku. Tak dociągnie do dwóch tysięcy. O la Boga! Dwa tysiące. Tyle pieniędzy. Trzy morgi najlepszego gruntu w Romanówce Górnej. Ale sama podróż kosztuje. Oj! Kosztuje. Bo to nie tak jakby się komuś mogło zdawać... Już — Romanówka Górna — Paryż. Hm! Ale... właściwie można powiedzieć wziął za Zośką dwanaście morgów pola a zostawi jej siedem i pół. Jeśli zaś sprzeda i ten pół morga to zostawi jej tylko siedem. Trudno. Zato o jeden morg łąki ma więcej... Hm! Ale morg łąki, to nie to co tych pięć pola... Ale zato i stodoła i stajnia i dwie krowy i nowo zaprowadzony sad. On tam ma pieniądze, ale nie takie, żeby przez nie Zośka była skrzywdzona. Ciułał grosze, choć się ludziom zdawało, że lekkomyślnik, że w szynku pije, gra w karty... a on tymczasem na jednego kieliszka rzadko sobie pozwalał, cukier od gęby odsuwał i ciułał.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące

ZYGMUNT VOGEL

PAL LICHO

A pal cię licho! Co mnie obchodzą
Wszyscy ojcowie i święci.
Świat jest ruderą nie postępową,
W kółko się kręci i kręci.

Idę bez troski, gwarzę do siebie,
I do słonecznych promieni,
I jest mi lekko w sercu i duszy,
A jeszcze lżej w kieszeni.

24
lipca 1936

Piątek
Kingi kr., Krystyny
Jutro: Jakóba ap.
Wschód słońca 3·44
Zachód „ 19·39

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI
Nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek, dnia 24 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.
Sobota, dnia 25 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.
Niedziela, dnia 26 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Księżniczka czardasza" z Martą Eggerth.
ATLANTIC: „Amerykańskie awantury" — oraz kolorowe dodatki.
CASINO: „Porwano kobietę" i „Vanessa".
CHIMERA: „Człowiek o stu maskach".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Stworzona do całowania" i „Pościg za cieniem".
GRAŻYNA: „Grunt to forsa" i „Jego wielka miłość".
KOPERNIK: „Za chwilę szczęścia" i mecz Baer — Louis.
MARYSIEŃKA: „Czwarte przykazanie".
METRO: „Pieśń kozaka" z Jose Mojica i „Bemo Satan".
MUZA: Z powodu rekonstrukcji nieczynny.
PALACE: „Samochód Nr. 99".
PAN: „Noce wiedeńskie" oraz „Flip i Flap".
PAX: — Nieczynne.
RAJ: „Szalony Porucznik", komedja muzyczna.
STYLOWY: „Papaa" i rewja z Jaraczem.
SWIT: „Dzień wielkiej przygody".
TON: Dolores Del Rio — „Królewska Faworyta", oraz „Biuro zaginionych ludzi".
UCIECHA: „Nieustraszony cowboy" i rewja.

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki l. 5. „BERLIN".

— TEATR WIELKI — nieczynny z powodu remontu.

— TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś w piątek i jutro w sobotę o godzinie 8-mej wieczorem, arcyzabawna komedja Ellisa „Omal nie noc poślubna", w reżyserji K. Tatarkiewicza. Sztuka ta cieszy się dużem powodzeniem u publiczności lwowskiej, dzięki swym nadzwyczajnym walorom. W rolach głównych pp.: Dziewońska i Niczewska oraz pp.: Krzemieński, Kański, Lewicki, Pospiełowski, Szczepański i Więckowski. — Ceny najniższe!

II-gie Koło Zw. Rezerwistów

zaprasza na wykłady wojskowe i wychowania fizycznego

Zarząd II-go Koła Związku Rezerwistów we Lwowie, plac Gołuchowskich Nr. 1, III p., podaje do wiadomości Kolegom Rezerwistom wszystkich Kół miasta Lwowa, że począwszy od dnia 22-go b. m. rozpoczęły się wykłady wojskowe w świetlicach tegoż Koła zastępcy Komendanta Grodzkiego kap. Pawła Bieleckiego, jak i aktualne wykłady Referenta W. O. tegoż Koła, dotyczące najnowszych rozporządzeń Zarządu Głównego w Warszawie.

Chociaż wykłady te nader interesujące powiększyły już frekwencję słuchaczów, to jednak Zarząd II-go Koła rozporządzając obszernym lokalem — zaprasza tą drogą wszystkich Kolegów Rezerwistów, którzy chętni są dowiedzieć się o ważnych i aktualnych rozporządzeniach, jak i pomnożyć szczuple może swoje wiadomości wojskowe, z każdym dniem niemal obszerniejsze i ciekawsze. — Wykłady te odbywają się każdej środy, z wyjątkiem świąt rzym. - katol. w świetlicach II-go Koła, tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Dnia 22 b. m. odbyły się już te wykłady przy Gościach Rezerwistach III-go Koła Z. R.

Kolonja wakacyjna Pocztowego Przysposobienia Wojsk. w Dorze pod Jaremczem

Staraniem Zarządu Okręgu VI. Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, pozostającego pod niestrudzonem kierownictwem prezesa Dyrekcji Okręgu Poczt i Tel. Moszoro Dominika, uruchomiono w roku bieżącym z dn. 5/VII. w przepięknie położonej Dorze pod Jaremczem, kolonję wakacyjną dla dzieci pracowników pocztowych, Radja, i PASTY.

Uroczo położony pensjonat 15-to pokojowy, tuż nad urwistym brzegiem Prutu, użycza jak najlepszych warunków zdrowotnych dla 110 dzieci pracowników umysłowych i fizycznych przedsiębiorstwa państw. P. P. T. i T. Pasty i Radjo, przepędzanych w tem pięknem, górzystem ustroniu po 4 tygodnie wakacyjnych wywczasów. — Skąpany w potokach słońca ogród zabawowy, przestrzenna plaża u podnóża pensjonatu, dziko płynący Prut i cudowna panorama górska, oto rozkosze dzieciaków „mieszczuchów", pozostających tu pod nadzwyczajną opieką pod względem wychowawczym pani Zofji Nizinkiewicz ze Lwowa. Zabawy, wycieczki i kąpiele pod kontrolą lekarską, pięciokrotnie w ciągu dnia podawany obfity posiłek, tworzą poszczególne ogniwa, składające się na całość, utrzymaną na bardzo wysokim poziomie, czego dowodem przemiły nastrój i rozkosznie roześmiane buziaki „kolonistów".

Czy jest coś milszego pod słońcem, jak uśmiech szczęścia, uśmiech radości dziecka?

Korzystając z wolnego czasu, zwiedziłem w niedzielę ubiegłą pensjonat kolonijny w Dorze pod Jaremczem i trudno mi do dziś „uspokoić się" po emocjach, które wywiozłem z grona istot szczerze naprawdę szczęśliwych, z grona bachorków pławiących się w rozkoszach beztroskiego odpoczynku.

Chciałoby się czasem pisać nie atramentem, spływającym niebiesko a wysychającym na czarno — jak mówi Burzyński — wiecznie tym samym i beznadziejnie jednakim, lecz jakowąś radością, wysłuchaną w zapachu gór, ciszą wyczutą w wiosennym świcie nad bezmiarem dalekich wód. Chciałoby się pisać literami, jakie słońce kładzie na darni lasu, przedzierając się przez cienie liści i gałęzi.

Słońce promiennym swym uśmiechem położyło swe jasne płaty na pensjonacie doreckiej kolonji pocztowców.

Słoneczny uśmiech stał się tu symbolem, to też radość życia wciela się wyraźnie wśród tego milusińskiego światka, któremu daną jest możność przepędzenia kilku tygodni w atmosferze niefrasobliwej, wśród tak idealnych warunków, zdala od dusznych izb mieszkanych w mieście, od jego murów i kamieni rozpalonych i od kurzu ulicznego.

Olbrzymia w tem zasługa społeczna Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, warszawskiego Zarządu Głównego, który subsydjował poważnie kolonję i lwowskiego Zarządu Okręgu, a przedewszystkiem prezesa Moszory, który oddając się tej szczytnej, a tak wielce humanitarnej misji, z pełną ofiarnością doprowadził kolonję wakacyjną w Dorze na wyżyny wzorowego osiedla wypoczynkowo-zdrowotnego dzieci pocztwców.

ADAM WINOGRODZKI

— ROZMOWA Z CHORYMI. Dziś w piątek, o godzinie 15.45, przeprowadzi rozmowę z chorymi ks. kap. Michał Rękas.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE. O godzinie 18.00 przed mikrofonem lwowskim, wygłosi feljeton p. t. „Wycieczka na Paraszkę" Mgr. Stanisław Weiss, zaś o godzinie 18.25 Dyr. Janusz Żuławski omówi skrzynkę programową.

PRZYJECHALI DO NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Brym Leokadja — ziemianka — Mława, Horodyski Andrzej — właść. dóbr — Kociubińce, Komała Wiktorja — Rozwadów, Lassota Tadeusz — właść. dóbr — Jagielnica, Ruchimowicz B. — Tel Awiw, Scidenwerk Leon — kupiec — Wiedeń, Sudowicz I. — agronom — Warszawa, Szymański Henryk — przemysł. — Warszawa, ks. prob. Serviquot Antoni Arras — Francja, Ważny Stanisław — Borysław, por. Zawada Aleksander — Brody, ppłk. Zajączkowski Zdzisław — Radom.

— MAGAZYN POŚCIELI R. DRZAŁA, Lwów, Chorążczyzny 5, poleca kołdry, materace, przerabia kołdry po 4 zł., materace po 6 zł., przyjmuje pierze do prania, tel.

— WPISY NA AKADEMJĘ MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ WE LWOWIE. Termin wnoszenia podań o przyjęcie na Akademję Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie w roku akadem. 1936-37, wyznaczony został na czas od 5 do 15 września b. r. Badanie lekarskie kandydatów odbędzie się dnia 28 września, a egzamin wstępny pisemny i ustny w dniach 29 i 30 września b. r. Bliższych informacyj pisemnych (po otrzymaniu znaczka na odpowiedź) względnie ustnych (tel. 111-43), udziela sekretarjat Akademji, Lwów, ulica Kochanowskiego 67.

— Z AKADEMJI STOMATOLOGICZNEJ W WARSZAWIE. Egzamin wstępny dla kandydatów - maturzystów, ubiegających się o przyjęcie na studja do Akademji Stomatologicznej w Warszawie, odbędzie się między 20 a 25 września r. b. Przed egzaminem, w czasie od 1—15 września, należy złożyć: podanie, świadectwo dojrzałości i obywatelstwa, metrykę urodzenia, dowód wojskowy (dotyczy mężczyzn), życiorys, 4 fotografje podpisane, wydawaną w Sekretarjacie kartę indywidualną dla kandydatów do szkół wyższych, własnoręcznie wypełnioną i pokwitowanie z uiszczenia w Kwesturze Akademji kwoty 40 zł.

— SALON WIOSENNY ARTYSTÓW POLSKICH ORAZ WYSTAWA GRAFIKI HISZPAŃKIEJ. Otwarty w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich doroczny Salon Wiosenny malarzy polskich, cieszy się dotąd bardzo dużą frekwencją zwiedzających go. Ponad 400 eksponatów świadczy dowodnie o intenzywnej pracy naszych malarzy. Wysoki poziom wystawy uznała fachowa krytyka, a szereg zakupionych prac dowodzi, że prawdziwa i niezakłamana sztuka ma i znajdzie zawsze swoich zwolenników. Wszystkich, którzy zakupili jakieś prace na tej wystawie, uprasza się, by najpóźniej do 2 sierpnia b. r. odebrali te prace, gdyż w tym dniu wystawa zostanie zamkniętą. Wystawa otwartą jest codziennie od 8-ej do zmroku bez przerwy. Dojazd tramwajami nr. 10, pod bramę Targów Wschodnich.

— WYSTAWA „SYBIR W MARTYROLOGJI POROZBIOROWEJ POLSKI", otwarta codziennie w Pałacu Biesiadeckich (pl. Halicki 10) od godziny 10-tej do 2-giej. Wstęp 50 gr., dla młodzieży i wojskowych 20 gr., wycieczki zbiorowe 10 gr. od osoby.

— OSTRE STRZELANIE NA ZAMARSTYNOWIE. W dniach: 1, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 12, 13, 17, 19, 20, 22, 24, 26, 27, 29, 31-go sierpnia b. r., odbywać się będą na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych połączone z ostrem strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie posterunkami ochronnymi, do zarządzeń których winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodzący.

Pod prąd

Wizyta dygnitarza

W okresie letnim kanikuła wypędza czasem z miasta na wieś najbardziej nawet zatwardziałych „mieszczuchów". Zdarza się, że niektórzy z nich, mając zamiłowanie do pióra, opisują potem, za powrotem do miasta swe wrażenia z takich wycieczek, w miejscowej prasie. Przeważnie sprawozdania te przypominają najbardziej barwne opisy z powieści Mniszkówny, które tak świetnie sparodjowała Magdalena Samozwaniec.

Te wizyty wnoszą w życie ziemian wiele wesołości. Jeden z nich opowiadał mi, że któryś z jego miejskich gości zapytał go z najpoważniejszą miną, kiedy krowy doją się na słodko, a kiedy na kwaśno...

Czasem jednak te wizyty z miasta są mniej wesołe. Sam byłem niedawno świadkiem w pewnym dworze wiejskim pierwszej wizyty pewnego dygnitarza powiatowego, świeżo tam przeniesionego. Dygnitarz, który przyjechał w odwiedziny w charakterze czysto prywatnym, zagaił rozmowę w salonie zwróceniem uwagi, że po podwórzu spacerują psy bez kagańca i nie na linewce, co wyraźnie sprzeciwia się „odnośnym przepisom" i jest karygodne. Gospodarz domu, chcąc odwrócić jego uwagę od tego tematu, pokazuje mu szafę ze strzelbami myśliwskiemi. Dygnitarz spojrzał i zmarszczył się groźnie:

— Co widzę? Pan ma aż sześć strzelb, a o ile sobie przypominam, to pan wniósł podanie o pozwolenie na broń, tylko na dwie strzelby?

— Bo na cztery pozostałe strzelby, miałem już dawniej pozwolenie — odpowiedział gospodarz, zachowując olimpijski spokój i zapalając gościowi papierosa zapalniczką benzynową.

— Zapalniczka ostemplowana? — zapytał surowo dygnitarz.

— Oczywiście...

— No to pańskie szczęście, bo inaczej musiałbym zrobić z tego użytek.

Potoczyła się w dalszym ciągu podobnie „towarzyska" rozmowa. Dygnitarz zapytywał się o przyczyny zaległości podatkowych, groził reformą rolną, przewidywał strajki rolne i zagładę całego ziemiaństwa. Na zakończenie, przy kolacji, wypiwszy kilka starek, uważał za stosowne usprawiedliwić się:

— Bo ja, proszę państwa, jestem służbista i w służbie pies!

Spojrzałem na gospodarza i odgadłem jego myśl:

— A poza służbą również...

RYKSKI

Wizyty p. wicewojewody Chmielewskiego

Nowomianowany p. wicewojewoda lwowski Tadeusz Chmielewski złożył szereg wizyt szefom władz wojskowych, cywilnych i samorządowych.

Zdarzenia i wypadki

PO BURZLIWYM WTORKU — POGODNA, SKWARNA ŚRODA

(a) Zmiana sytuacji atmosferycznej, dokonana w wtorkowych godzinach wieczornych, nie trwała długo. Burza z kilku nawrotami szczególnego nasilenia nabrała późnym wieczorem i trwała czas dłuższy. Towarzyszył jej deszcz, który od czasu do czasu przeobrażał się w ulewę. Ochłodzenie powietrza trwało czas jakiś nawet we wczorajszych godzinach porannych, rychło jednak pogoda powróciła w skwarne tory dni ubiegłych.

DWA SZYNKI NA WIDOWNI

(a) Szynk Mechla Messinga przy ul. Sobieskiego 18 był w dniu wczorajszym widownią wielkiej awantury, wywołanej przez niejakiego Michała Klusa (ul. Blacharska 21) i jego towarzysza Teofila Filipczaka. Klus przybył do szynku w stanie podchmielonym, a gdy zażądał podania piwa, spotkał się ze strony szynkarza z odmową. Odmowa ta wprowadziła Klusa w taki awanturniczy nastrój, iż powalił szynkarza na podłogę i dotkliwie go pobił.

Inne zajście rozegrało się w szynku N. Fuchsa przy pl. Bernardyńskim 7. Przybył tam rolnik z Podbereżec, Michał Malczycki, który po spożyciu posiłku wręczył szynkarzowi 5 zł. a w otrzymanej reszcie zauważył wycofaną z obiegu sztukę 1 zł. Gdy zwrócił na ową pomyłkę uwagę szynkarza, ten wyrzucił go za drzwi. Poszkodowany gospodarz skierował przeciw niemu doniesienie do policji.

TRAGICZNY WYPADEK NA KOLONJI HARCERSKIEJ

(a) Na kolonji lwowskich harcerzy w Beremianach, koło Buczacza, wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Przebywający na kolonji Zdzisław Miczkowski, liczący 17 lat, uczeń VII klasy Państw. Gimn. V, syn współpracownika technicznego Polskiego Radja, w czasie odbywania kursu pływania, gdy jeszcze dostatecznie nie nabrał w niem biegłości — skoczył z brzegu na znaczną głębię, a porwany wirem, utonął. Niestety, nie zdołano mu udzielić pomocy i w ten sposób harcerz padł ofiarą zdradliwej rzeki. Pogrzeb nieszczęsnego studenta odbył się w dniu wczorajszym we Lwowie.

(a) **ZŁODZIEJE PRZYSTĘPUJĄ DO GENERALNEGO ATAKU.** Sezon złodziejski w całej pełni. Złodzieje, korzystając czy to z otwartych na noc okien, czy też raczej z wyjazdu wielu osób na letniska, przypuścili z dniem wczorajszym nowy, wzmożony atak na cudzą własność. Późnym wieczorem zaatakowali mieszkanie prof. Polit. inż. Marjana Osińskiego (ul. Murarska 5), skąd zabrali rozmaite rzeczy nieustalonej narazie wartości, poszkodowany bowiem przebywa na letnisku. — Przez otwarte okno dostał się jakiś złodziej do mieszkania Pawła Didyka w Sygniówce i skradł tam rower, garderobę i bieliznę, wartości 300 zł. — Podobnie przez otwarte okno dostał się złodziej do mieszkania Karola Czerwińskiego przy ul. Rzecznej l. 45, w Zamarstynowie, gdzie skradł męską garderobę. — Szkodę znaczną poniosła również Anastazja Szewczuk (ul. Senatorska 4), złodziej bowiem dostał się do kuchni i skradł jej garderobę, wartości 160 zł.

Enuncjacja emerytów we Lwowie

Polskie Towarzystwo emerytowanych pracowników państwowych, ich wdów i sierót, Związek oficerów W. P. w stanie spoczynku we Lwowie, Sekcja emerytów Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, Stowarzyszenie chrześcijańsko-narodowe nauczycieli szkół powszechnych, oddział we Lwowie, Koło emerytów Związku nauczycielstwa polskiego we Lwowie, Centralny Związek emerytów kolejowych, wdów i sierót we Lwowie, Oddział emerytów Zjednoczenia kolejowców polskich we Lwowie — wydały obszerną enuncjację w sprawie dekretu emerytalnego, a w szczególności stwierdziły, że prawa emerytalne są nabyte na podstawie szeregu ustaw.

Organizacje wymienione stwierdzają, że emeryci z Małopolski służyli wprawdzie w państwie zaborczem, ale na polskiej ziemi dla polskiego społeczeństwa i dali dowody wysokiego patrjotyzmu polskiego, wychowali Legjonistów Marszałka Piłsudskiego, Obrońców Lwowa, Kresów Wschodnich itd.

W roku 1918 wszyscy urzędnicy małopolscy, Polacy, zaprotestowali żywiołowo przeciw pokojowi brzeskiemu. Emeryci powołują się w walce o swe prawa na dzieło „Obrona Lwowa" tom II, wydawnictwa Tow. Obrony Lwowa i Województw poł.-wschodnich.

W enuncjacji emeryci małopolscy wykazują na dokumentach i traktatach nabycie swych pełnych praw emerytalnych.

Służba zdrowia w Związku Strzeleckim

Komenda Główna Związku Strzeleckiego wydała ostatnio zarządzenia w formie broszur p. t. „Organizacja służby zdrowia Związku Strzeleckiego" oraz „Instrukcja wykonawcza służby zdrowia Związku Strzeleckiego".

Celem tych zarządzeń jest stworzenie podstaw dla właściwego rozwoju akcji lekarsko-sanitarnej wewnątrz Z. S., liczącego dziś kilkaset tysięcy członków, a także dla zorganizowania szeroko zakrojonej społecznej działalności Z. S. na polu krzewienia higjeny, niesienia pierwszej pomocy, tworzenia sekcyj ratowniczo-sanitarnych dla celów O. P. L. oraz organizowanie społeczeństwa dla potrzeb wojskowej służby zdrowia i P. C. K.

Organizacja kierownictwa służby zdrowia Z. S. odpowiada swym układem ogólnym ramom organizacyjnym Z. S. Na czele służby zdrowia Z. S. stoi szef sanitarny Z. S., wchodzący w skład sztabu Komendy Głównej Z. S., któremu podlegają naczelni lekarze Okręgów (Podokręgów) Z. S., tym zaś zkolei podlegli są kierownicy służby zdrowia Z. S. na szczeblach powiatów. Wreszcie najniższe szczeble organów kierowniczych służby zdrowia Z. S., a jednocześnie szczeble najbliżej związane z życiem strzelców, zajmują lekarze oddziałów, klubów sportowych i ośrodków wyszkoleniowych Związku Strzeleckiego.

Oszust przy telefonicznej słuchawce

(a) Przyjętym jest od lat zwyczajem, iż rozmaite towarzystwa humanitarne, zabiegając o zwiększenie funduszów na swoje cele, zwracają się o materjalne wsparcie do swych członków, rzadziej natomiast apelują do tych, którzy nie należą do danej organizacji czy towarzystwa. W takich wypadkach nadsyłają pismo z prośbą o datek, zaopatrzone w pieczęć towarzystwa i podpisy przynajmniej dwu członków zarządu. Tak się zazwyczaj dzieje i taki proceder — o ile wiemy — jest zawsze przestrzegany.

Otóż w ostatnich kilku tygodniach grasuje we Lwowie jakiś sprytny a nieuchwytny oszust, który podszywając się raz po raz pod inne towarzystwo, stara się wyłudzać drogą rozmowy telefonicznej od rozmaitych osób, zgóry już upatrzonych, pewne datki.

Proceder oszusta odbywa się w następujący sposób:

Do jednego ze znanych lekarzy lwowskich w dniu wczorajszym zgłasza się ów osobotnik telefonicznie.

— Tu zarząd „Rodziny Sierocej" — wczoraj oszust ten podszywał się pod tę zasłużoną organizację, jak czynił to przed dwoma tygodniami jako rzekomy przedstawiciel „Pogotowia Ratunkowego" — czy pan doktor?

— „Imieniem tego towarzystwa zwracam się do pana doktora o udzielenie nam datku, ciężkie czasy, tyle mamy wydatków, zatem zarząd spodziewa się, że pan doktor w uznaniu humanitarnej działalności naszego towarzystwa, udzieli nam datku w kwocie 20 zł. Proszę nie wysyłać tej kwoty przekazem, ale zaraz zjawi się tam nasz woźny i pokwituje odbiór tego datku!"

Doktor tymczasem, do którego ów osobnik w ciągu lipca już po raz trzeci zwracał się coraz to w imieniu innego towarzystwa o datek, poznał głos owego osobnika i odpalił mu z miejsca:

— „Pan już trzeci raz zwraca się do mnie w ten sam sposób, nie uznaję podobnego załatwiania sprawy telefonem, zresztą sprawa wydaje się mi bardzo podejrzaną, wobec czego doniosę o niej policji!"

Oszut natychmiast zaniemówił i odłożył słuchawkę. Należałoby przecie zbadać sprawę i oszusta przytrzymać.

Trzy dziewczątka na bezdrożach

(a) Do policyjnej przystani bujny nurt życiowej fali nadniósł sprawę, która ponure rzuca światło na wmieszane w nią trzy dziewczęta, młode, bo 14-letnie.

Zdarzyło się, że w sklepie z nabiałem N. Schreiberowej przy ul. Ruskiej l. 8 — skradzioną została Ernestowi Hirschfeldowi (ul. Batorego 32) srebrna papierośnica ze złotą obwódką wartości 80 zł. Poszkodowany rzucił podejrzenie na młodą dziewczynę, znajdującą się podówczas w sklepie, gdzie oferowała rozmaite przybory, służące do pisania, jak ołówki, pióra, bloczki itp. Ponieważ dziewczyny tej nie było już w sklepie, gdy Hirschfeld stwierdził stratę papierośnicy, przeto dowiedziawszy się, że mieszka ona w Brzuchowicach, pojechał tam natychmiast i doniósł o sprawie miejscowemu posterunkowi.

Na podstawie przedstawionego przez Hirschfelda opisu owej podejrzanej o kradzież papierośnicy dziewczynki, ustalono na posterunku, iż jest nią niejaka Janina Kierniczyszynówna, zamieszkała przy Alei głównej w willi Wintera.

Wymieniona, licząca 14 lat, z handlu domokrążnego przyborami szkolnemi utrzymuje bezrobotną matkę i troje rodzeństwa, z którego jeden brat jest kaleką, a zarabiając po kilkadziesiąt groszy do złotego dziennie — oddaje pieniądze matce, która wraz z dziećmi w skrajnej pozostaje nędzy.

Dziewczynka, sprowadzona na posterunek w pierwszej chwili zaprzeczyła stanowczo, jakoby papierośnicę ukradła, po jakimś jednak czasie, gdy komendant posterunku zwrócił uwagę na niejasne zachowanie się jej w czasie rabunku sklepów w dniu 16 kwietnia br., przyznała się, że papierośnicę w czasie pobytu w sklepie Schreiberowej zauważyła leżącą na podłodze a nie namyślając się długo, zabrała ją.

Zapytana, co zrobiła z papierośnicą, początkowo „kręciła", powiadając, że oddała ją jakiemuś nieznanemu osobnikowi, potem jednak oświadczyła, że wręczyła ją swej przyjaciółce, Marji Jacuszko, córce kolejarza w Zimnej Wodzie. Jacuszkówna, wedle zapodania Kierniczyszynówny, zaniosła papierośnicę do zegarmistrza Józefa Hersza Wandera przy ul. Szajnochy l. 3, tam ją sprzedała a za uzyskane pieniądze poszły obie do mleczarni na obiad, za który zapłaciły 2 zł., przyczem resztę gotówki, uzyskanej ze sprzedaży papierośnicy, Kierniczyszynówna podarowała przyjaciółce z Zimnej W, aby jej umożliwić wycieczkę do Krakowa.

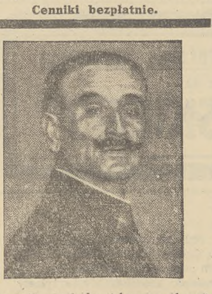
W czasie dochodzeń wypłynęło nazwisko trzeciej dziewczynki,. niejakiej Michaliny H. z Łączek koło Brzuchowic, zamieszanej w rozliczne sprawki obu wymienionych dziewcząt, które miały zachodzić do zegarmistrza przy ul. Szajnochy l. 3 i sprzedawać mu pochodzące z kradzieży pierścionki złote, kartki zastawnicze itp.

Zawezwany zegarmistrz zaprzeczył, jakoby znał dziewczęta z Brzuchowic, Zimnej Wody i Łączek i nigdy od nich żadnych wartościowych przedmiotów nie kupował.

Kierniczyszynówna została przytrzymaną a dochodzenia dalsze niewątpliwie całą przykrą aferę, świadczącą o zejściu młodocianych dziewcząt na bezdroża, postawią we właściwem świetle. Matka Kierniczyszynówny, zaniepokojona przytrzymaniem córki, dowiedziała się wczoraj ku swemu wielkiemu zmartwieniu smutnej prawdy.

Z Turki

UROCZYSTY DZIEŃ. Staraniem Powiatowego Komitetu Szlachty Zagrodowej Turczańskiej odbyła się w Komarnikach uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła we wsi szlacheckiej Komarnikach. Uroczystość przekroczyła zakreślone jej przez organizatorów skromne ramy dzięki licznemu zjazdowi gości z Turki, Sambora, Przemyśla i okolicy, gremjalnemu udziałowi miejscowej i okolicznej szlachty i uczestników obozów letnich w Komarnikach i Ilniku. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz turczański, ks. prałat jubilat Ignacy Kułakowski w asyście księży, poczem okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Kaczorowski. W czasie nabożeństwa odśpiewał chór Szkoły Podchorążych szereg pieśni i przygrywała orkiestra 5 p. s. p. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: jako delegat pana wojewody lwowskiego — starosta turczański Wagner, jako delegat pana dowódcy OK. X. płk. dypl. Janowski, senator Władysław Pulmarowicz, ppłk. dypl. Rybotycki i reprezentant miejscowej szlachty Komarnicki. Uroczystości przedpołudniowe zakończyła defilada, w której wzięły udział oddziały Szkoły Podchorążych Sanitarnych z Warszawy, półkompanja szlachecka z Przemyśla, warszawska drużyna harcerska z Inika; pochód zamykali Strzelcy, szlachta i dzieci z okolicznych półkolonij. Na zakończenie uroczystości odbył się obiad żołnierski w obozie Szkoły Podchorążych Sanitarnych, a następnie zabawa w obozie i miejscowej świetlicy strzeleckiej.



W Sewilli objął dowództwo nad wojskami powstańczemi generał Queipo de Liano, który wygłosił odezwę przez radjo, zapewniającą o zwycięstwie powstańców.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Worochty

Dworzec kolejowy i poczta w Worochcie w zaniedbaniu

Tysiące przyjezdnych i turystów, jacy codziennie przewijają się przez dworzec worochciański, obserwują następujący obrazek niedbalstwa i zaniedbania, ku głośnemu nieraz swojemu oburzeniu.

Budynek dworca zaśmiecony kurzem i niedopałkami, peron posiada ogrodzenie z drutu porwane, które wala się po ziemi i urąga wprost prymitywnym zasadom porządku, na peronie brak ładu i karności: wyrostki i przekupnie wyprawiają harce, rozbita w kawałki mapa turystyczna dopełnia obrazu; ulica Dojazdowa, będąca pod zarządem koleji, a znajdująca się w samem centrum, razi oczy papierami, pestkami i nieczystościami i o każdej niemal porze wygląda jak po wschodnim jarmarku. — Naprzeciw dworca dół z odpadkami wonieje fetorem zarazków. Również westybul i schody budynku pocztowego, znajdującego się tuż obok dworca, odmalowują przez cały dzień ten sam stan czystości.

I to wszystko dzieje się i toleruje w okresie olbrzymiego napływu przyjezdnych z różnych stron, tolerują to władze, w których interesie leży chyba popularyzacja turystyki, a nie odwrotnie.

Ze stanowiska kultury społecznej nie możemy się pogodzić z tym stanem rzeczy, który niezawinioną ujmę rzuca na całe uzdrowisko, a ponieważ nasze kilkakrotne apele w kronice na gruncie lokalnym nie odniosły skutku, zwracamy się do Dyrekcji kolejowej i Dyrekcji Poczt we Lwowie z prośbą o natychmiastowe wydanie stanowczych zarządzeń, któreby raz na zawsze położyły kres tego rodzaju szkodliwym lekceważeniom i zaniedbaniom. Dr. J. Z.

* * *

LALECZKA Z SASKIEJ PORCELANY. Bajkę pod takim tytułem zainscenizowała ubiegłej niedzieli kolonja kolejowa we własnej salce. Młodociani wykonawcy w miarę swych sił i zdolności wywiązali się ze swojego zadania ku wielkiej radości dziecęcego audytorjum. Ilustrację muzyczną odegrał zespół K. P. W.

OGNISKO HARCERSKIE. Zastęp XI. lubelskiej drużyny harcerskiej urządził ubiegłej niedzieli publiczne ognisko harcerskie z udziałem sympatyków i gości — na polance pod Rebrowaczem.

ROŚNIE STADJON POD PUHARKIEM. Stadjon sportowy pod Puharkiem, położony w samem centrum i bezpośrednio w pobliżu Prutu, rozwija się z każdym niemal dniem. Obecnie posiada już dwa boiska siatkówki oraz boisko koszykówki, które ostatnio zostało zainstalowane. W bieżącym tygodniu rozpoczną się walki o puhar przechodni klimatyki.

Z Tarnopola

BIURA INSPEKTORATU SZKOLNEGO W TARNOPOLU przeniesione zostały z dotychczasowego swego miejsca przy ul. Sokoła l. 19 na ul. 3-go Maja do żydowskiego domu, właścicielem którego jest znany kupiec Brenessel.

GOTÓWKĘ I ODZIEŻ ZRABOWANO dnia 15 bm. Bronisławowi Szpitlerowi w Obydowie pow. Kamionka Str. — Rabunku dokonało dwóch zamaskowanych osobników, dotychczas nieujawnionych, którzy zabrali 110 zł., ubranie męskie i 2 futra.

4-CH ZAMASKOWANYCH OSOBNIKÓW napadło w nocy dnia 21. VI. br. na dom M. Wintera w Derewlanach pow. Kaminoka Str., dokonując pod groźbą rewolwerów rabunku. Obecnie przytrzymano silnie podejrzanego o udział w tym rabunku Szpyrkę Iwana, lat 27, Rusina z Derewlan, którego też przekazano do dyspozycji Sądu grodzkiego w Kamionce Str.

ZJAZD INSTRUKTORÓW ROLNYCH PÓŁNOCNEGO PODOLA, który radził ostatnio w Zakładzie doświadczalnym w Zagrobeli, zorganizowany staraniem Lwowskiej Izby Rolniczej, miał na celu omówienie zagadnień związanych z życiem gospodarczem tej połowy Podola. — Podczas dwudniowego trwania zjazdu wysłuchano referatów pp. Szulca, inż. Witkowskiego, Witowicza i prof. Żebrowskiego, oraz zwiedzono pola doświadczalne zakładu, magazyny zbożowe i jajczarskie w Tarnopolu.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU STRAŻY POŻARNEJ W KOPYCZYŃCACH odbyło się b. uroczyście w obecności władz z p. starostą Arturem Grodowskim na czele, oraz przybyłego z Tarnopola prezesa okręgu radcy W. Stolonego-Dobrzańskiego.

WICEMINISTER ŚWITALSKI ODBYŁ W TARNOPOLU w sprawie otwarcia Izby skarbowej konferencję przy współudziale dyr. Węgrzynowskiego i dyr. Gregera, oraz wicewojew. Niepokulczyckiego i prezydenta miasta Widackiego. Na konferencji poruszona była przedewszystkiem kwestja pomieszczeń dla biur Izby skarb., oraz mieszkań dla urzędników, bowiem za samem utworzeniem Izby skarb. w Tarnopolu, władze miejscowe już poprzednio były się wypowiedziały. Pan wiceminister odjechał w kierunku na Stanisławów celem kontynuowania swej podróży inspekcyjnej.

NOWA AGENCJA POCZTOWA uruchomiona została w Podzameczku pow. Czortków. Agencja obsługuje gromady: Podzameczek, Dźwinogród, Medwedowce, Nagórzankę, Nowostawce, Pilawę, Podlesie i Zieloną.

P. WOJEWODA TARNOPOLSKI W ZŁOCZOWIE zwiedził w drodze powrotnej ze Lwowa starostwo, komendę P. P., oraz kąpielisko L. M. i K.

ŚWIĘTO PUŁKOWE 12 PALU przypadające na 20 lipca obchodzone było ze względu na niedzielę, dnia 18 i 19 b. m. W pierwszym dniu tak w Tarnopolu, jak i w Złoczowie odprawione były rano Msze św. żałobne za dusze poległych i zmarłych, wieczorem apele poległych w uroczystym podniosłym nastroju. W drugim dniu Msze św. uroczyste, wspólne obiady i wieczorem zabawy taneczne. 12 pułk powstały na ziemi włoskiej, ma piękną i bogatą w czyny tradycję; nim tu na ziemi polskiej dowodził także Marszałek Piłsudski. — W ramach święta odbył się także konkurs hippiczny, w którym w grupie oficerów zajęli I. m. por. Świderski, II. i III. por. Fisteren, w grupie podofic. I. m. plut. Tymczyszyn, II. i III. plut. Pelczarski.

Ze Stanisławowa

POSIEDZENIE RADY MIEJSK.

W poniedziałek ub. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Przed porządkiem dziennym prezydent dr. Stroński poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne tragicznie zmarłemu gen. Orlicz-Dreszerowi. Rada miejska wysłuchała tego przemówienia powstawszy z miejsc i uczciła pamięć przez zachowanie kilkuminutowej ciszy.

Z porządku dziennego Rada przyjęła do wiadomości uchwałą prezydjum komitetu Funduszu pożyczkowo-zapomogowego w sprawie przyznania miastu 40.000 zł. na zrównoważenie budżetu. R. Weiss podniósł dodatnie wyniki gospodarki prezydenta Strońskiego i wniósł o przyjęcie rezolucji, wzywając zarząd miejski do podjęcia dalszych kroków celem uzyskania funduszów na roboty publiczne. Rada przyjęła ten wniosek.

Z pośród innych należy wymienić uchwałę w sprawie zakupna zbioru broni siecznej i palnej dr. Zygmunta Hartleba za cenę 32.000 zł. dla muzeum miejskiego w Stanisławowie. Zbiory znajdą pomieszczenie w salach nowego ratusza, które na jesieni zostaną wykończone. W związku z naglącą koniecznością rozbudowy miejskich zakładów elektrycznych, postanowiono zakupić zespół parowy za cenę 50.000 zł. W końcu uchwalono regulamin sanitarno-porządkowy, oraz statut Zakładu czyszczenia miasta.

JAK SPOŁECZEŃSTWO PRZYSZŁO Z POMOCĄ TEATROWI POKUCKO - PODOLSKIEMU. Po znanym wypadku, jaki dotknął Teatr Pokucko - Podolski w styczniu b. r., kiedy to na stacji kolej. w Złoczowie spłonął wagon teatralny wraz z dekoracjami, kostjumami i prywatnem mieniem artystów, społeczeństwo polskie przyszło z pomocą naszemu teatrowi, która jednak w żadnym stosunku do wysokości szkody nie pozostaje. Szkodę, jaką wówczas teatr poniósł, wraz z odszkodowaniem za wagon, wynoszą około 40 tysięcy zł. społeczeństwo zaś ofiarowało 2.762 zł. 10 gr. z czego pokryto zaledwie część szkód artystów. Pomoc ta wyraziła się w następujących datkach: od p. wojewody stanisławowskiego 1.070 zł., od p. wojew. tarnopolskiego 1.400 zł. złożone w Redakcji „Kurjera Stanisławowskiego 249'60 zł. i drobne datki 42 zł. 50 gr.

WIZYTACJA SZKOŁ KOŁOMYJSKICH. Kurator O. S. Lwowskiego p. Gadomski przeprowadził wizytację budynków szkolnych w Kołomyji. Fakt ten o tyle jest dla Stanisławowa ciekawy, że wizytacja ta pozostaje w związku z mającem powstać tam liceum pedagog. żeńskiem, o jakie też stara się nasze miasto. Jak dotychczas, akcja Kół Rodzicielskich i najwyższych czynników miejskich, zmierzająca w tym kierunku nie przyniosła konkretnych rezultatów. Zwracamy uwagę sfer zainteresowanych, że należy wyczerpać wszystkie środki, ażeby słuszne i konieczne postulaty naszego społeczeństwa zostały jednak zrealizowane.

Z Kołomyji

WICEPROKURATOR Józef Wasserman z dniem 20 bież. m. powraca z urlopu wypoczynkowego i na czas nieobecności prokuratora, obecnie korzystającego z urlopu, będzie wykonywał jego czynności służbowe.

WYBRYK WYROSTKA. Dnia 17 b. m. pociąg osobowy, zdążający z Kołomyji do Słobody Rungurskiej, najechał na kamień położony na torze, skutkiem czego dwa koła lokomotywy zjechały ze szyn. Pociąg i pasażerowie żadnych uszkodzeń nie doznali. Posterunek P. P. w Słobodzie Rungurskiej podczas dochodzeń ustalił, że kamień położył ze swawoli na szynie Ołeksa Stefanyszyn (lat 14), który w tym czasie wraz z innymi chłopcami bawił się na torze.

RUCH TURYSTYCZNY NA POKUCIU. Do Kut Starych przybył harcerski Klub Sportowy z Łodzi pod kierownictwem dr. Grabowskiego. Klub ten zamieszkał w szkole powszechnej i składa się z 16 harcerzy.

Dnia 10 b. m. do Kut przybyła II. druż. harc. im. Zmichowskiej z Łodzi, pod kierownictwem Zofji Grzesikówną. Namioty rozbito w Kutach Starych pod Owidjuszem. Obóz jest projektowany na 6 tygodni.

Do Kosowa przybył na letnisko senator Ostap Łucki ze Łwowa i zamieszkał w domu własnym na Moskalówce.

Wysprzedaż



Niesłychana posucha w Ameryce pozbawiła majątku setki rodzin, które wysprzedają mienie i idą na tułaczkę.

Program radjowy

PIĄTEK, DNIA 24 LIPCA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj i parę informacyj. — 7.40 Audycja poranna c. d. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Dwaj skrzypkowie. 12.55 (Lw.) Informator turystyczny. 13.00 Dziennik południowy. 14.30 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 (Lw.) Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Rękasa. 16.00 Kreisler — Burmester — transkrypcje i oryginalne kompozycje. 16.45 „Oddziały lotne P. O. W. — bataljon warszawski" — odczyt. 17.00 Recital śpiewaczy Mariss Vetras (tenor). 17.30 (Lw.) „Asy śpiewacze". 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 (Lw.) „Wycieczka na Paraszkę" — wygłosi Mgr. Stanisław Weiss. 18.10 (Lw.) „Modne piosenki". 18.25 (Lw.) Skrzynka programowa w opracowaniu dyrektora Janusza Żuławskiego. 18.35 (Lw.) Program na jutro. — 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.45 Pogadanka ogólnopolska. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami Polskiego Radja. 19.00 Wielki koncert muzyki polskiej z dziedzińca na Wawelu. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.05 Muzyka nastrojowa w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radja. 22.10 Wiadomości sportowe ogólne. 22.20 (Lw.) Wiadomości sportowe. 22.25 „Na przełaj przez apollińskie gaje". 23.00 Zakończenie audycyj (lokalnie).

HUMOR

W SĄDZIE

Sędzia do świadka: „A więc pani podała fałszywy wiek?"

Świadek: „Fałszywy? Broń Boże! To był mój prawdziwy wiek sprzed kilku lat".

PECHOWIEC.

„To trzeba naprawdę mieć pecha. Zgłosiłem się do marynarki, żeby zwiedzić trochę świata. I oto pakują mnie do łodzi podwodnej!"

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

SŁONECZNE
3—4 pokoje, kuchnia, komfort. Łyczakowska 57. 3452

2 POKOJE,
przedpokój, kuchnia, łazienka, wynajmę urzędnikowi państwowemu. Bonifratrów 6. 3469

POKOJU
z kuchnią szukam od 1. IX., lub 1. X., w śródmieściu. — Zgłoszenia do Adm. „Jedna osoba". 3455

POKÓJ,
kuchnia, słoneczne, woda, światło. Chłopickiego 28. — Boczna Wuleckiej. 3471

4 POKOJE,
kuchnia, komfort do wynajęcia, plac Akademicki 3. 3473

GARSONIERA,
Miączyńskiego 2, komfortowa, do wynajęcia (róg Łyczakowskiej). 3465

DWA POKOJE,
kuchnia, słoneczne, zaraz wynajmę. — Rycerska 18. 3466

CZTERY POKOJE,
do wynajęcia, ul. Listopada l. 116. 3467

POKÓJ,
przedpokój, do wynajęcia — plac Akademicki 3, I. p. 3474

POKÓJ I KUCHNIA,
pokój, nyża, kuchnia, do wynajęcia. Lw. Dzieci 6. 3470

URZĘDNICZKA,
na stałej posadzie, poszukuje komfortowego pokoju z kuchnią. Zgłoszenia z podaniem warunków „Rzetelna płatniczka". 3456

DO WYNAJĘCIA,
5 pokoi, system korytarzowy, II. p. Kadecka 4. 3461

ZIMNA WODA
Wynajmę lub sprzedam dom, 2 razy pokój i kuchnia. — Zimna Woda — Osiczyna 185. Kowalska. 3454

POKÓJ,
umeblowany, z osobnem wejściem, do wynajęcia. — Łyczakowska 15, parter, III. schody, drzwi 33. Oglądać od godz. 11-tej. 3481

DO WYNAJĘCIA,
cztery pokoje frontowe, komfort, obok Techniki. — Zachariewicza 7. 3475

WOROCHTA
750 m. n. p. m.

Najpiękniejsze letnisko w dolinie Prutu

Pensjonaty i sanatorja — Wycieczki w Czarnohorę i Gorgany

Znakomite miejsce wypoczynkowe

1090

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.



Na wycieczki i wywczasy!
Konserwy mięsne, owocowe, zupne, kawowe, suche wędliny, sery i wszelki prowiant poleca **Michał Wirga,** Sienkiewicza 3 (za hotelem George'a). Harcerzom, Tow. Tatrz. LOPP., LMIK. rabat. 190



OBUWIE najtańsze — — najlepsze poleca
L. T. SKRZYPEK
Lwów, Halicka 4.
Telefon 244-70.

DOM
w Zimnej Wodzie, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, elektryka, własna studnia, ogród 200 sążni, 3 minuty od stacji — wolny od podatku. Sprzedam Dr. Filar. Zimna Woda. Tel. 12. 3446

MAŁY DOMEK,
4 stancje, 50 zł. miesięczny dochód, za 3.500 zł. sprzedam. Martyński. Zamarstynów, Kr. Jana 10 a. 3459

SPRZEDAM
skrypt dłużny, zabezpieczenie hipoteczne. Zgłoszenia Administracja Dziennika Polskiego „5.500". 3468

PIANINO,
czarne Fibigera, prawie nowe, korzystnie sprzeda stolarnia Sobolewski. Turecka l. 1. 3485

FOKSTERJERY,
małe, — czystej rasy — do sprzedania po 25 zł. sztuka. Zgłoszenia: Brzuchowice — Stefanja Małaczyńska. 3476

POMOC LEKARSKA

Okulista Dr. Fr. NARÓG
POWRÓCIŁ
LWÓW, RUTOWSKIEGO 3. Tel. 229-77

ZDROJOWISKA

TRUSKAWIEC
Pensjonat „Marja-Helena". Centrum, kuchnia djetetyczna, solidnie, tanio. 3319

TOPOLNICA,
na linji Sambor — Sianki, Pensjonat „Irena" — poleca ładne pokoje słoneczne, z pierwszorzędnem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. Rzeka, las, stacja kolejowa, poczta, lekarz w miejscu. Zgłoszenia Pensjonat „Irena", Topolnica, p. Strzyłki. 3483

ROZŁUCZ,
Pensjonat „Stanisława" pięknie położony, pokoje z balkonami, słoneczne, z wiktem. Ceny niskie. 3482

JASIENICA ZAMKOWA,
Letnisko — pokoje z utrzymaniem 3 zł. dziennie. — Ewentualnie pokoje z użyciem kuchni 30 zł. Zgłoszenia: Willa „Znicz" poczta Jasienica Zamkowa. 3477

WOLNE POSADY

PRZYJMĘ
podręczną do sukien, ul. Stryjska 1, mieszkanie 8 a. 3453

NATYCHMIAST
potrzebna panna do obsługi gości. Mleczarnia Podwale l. 9. 3458

DOZORCĘ,
bezdzietnego z kaucją — przyjmę. Lwowskich Dzieci l. 6. 3472

MLECZARNIA,
Lwów — Ponińskiego 31 w podwórzu, zatrudni zaraz zwinną podkuchenną i pracowite dziewczęta do mycia naczyń. Zgłoszenia osobiste. 3480

FRYZJERSKI
młody pomocnik, chrześcijanin i praktykant, umiejący golić, kręcić loczki, zostanie przyjęty. Zniesienie — Lwów, ul. Nowozniesieńska l. 49. 3478

DWÓR WYŻŁÓW,
poczta Bełz, przyjmie zaraz samodzielną, rutynowaną gospodynię z dobrem gotowaniem. 3479

RÓŻNE

CZYSTOŚĆ
odnawia brudne sufity, ściany malowane, tapetowane, myje okna, telef. 259-17.

WSZELKIE
rekonstrukcje, odnawianie fasad, wykonuje na raty, Jan Wysocki, kr. Leszczyńskiego 50. Tel. 275.03. 3484

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 168 z dnia 22 lipca 1936 r. **Przetarg publiczny** na przebudowę dwóch przyczółków kamiennych mostu w km. 39.124 linji Lwów-Stryj.
Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 19 sierpnia 1936 r. o godz. 12-tej. 1058

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 168 z dnia 22 lipca 1936 r. **Przetarg publiczny** na przebudowę dwóch przyczółków kamiennych mostu w km. 48.342 linji Lwów-Stryj.
Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 19 sierpnia 1936 r. o godz. 12-tej. 1059

Żaden środek reklamowy nie zastąpi ogłoszenia prasowego
daj więc natychmiast ogłoszenie do
„DZIENNIKA POLSKIEGO"

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.